Nr 22. Kraków, 28 Stycznia — Piątek. Rok 1876.

CZAS

Czas wycho[dz]i codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“, o ile [z]apas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieni[ężne na] prenumeratę i o[głoszenia] (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 27 stycznia.

Nie bez wstrętu przychodzi nam naznaczyć nowy paroxyzm peryodycznie powtarzającej się rehabilitacyi, ba, apologii wybuchu ostatniej, nieszczęsnej rewolucyi 1863 r. Rocznicę tego wybuchu, a raczej wyjścia w lasy pierwszej garstki co miała roznieść po kraju pożogę, pominęliśmy milczeniem, lubo do dziś dnia snuje się szereg klęsk i zniszczeń tym szalonym porywem wywołanych. Milczenie nasze poczytano nam za zbrodnię, odezwały się jednym chórem organa, dla których polskość i patryotyzm zaczyna się i kończy z rewolucyą 1863 r. Nie jesteśmy skorzy do wznawiania rekryminacyj, zostawiając historyi ostateczny sąd o następstwach rewolucyi, co najsroższe ściągnęła klęski na naród, przeto nie o rewolucyi 1863 r. chcemy mówić, ale o stronnictwie sześćdziesiątego trzeciego roku. Tak jest, kiedy już wielu z najzagorzalszych wytrzeźwiało, kiedy ci, co najcięższe ponieśli ofiary przyszli do przekonania, że je ponieśli bezskutecznie, owszem na szkodę sprawy, kiedy całe dzielnice Polski do dziś dnia podźwignąć się nie mogą z ruiny i ucisku, złorzecząc uwodzicielom i utajonym sprężynom tego samobójczego zamachu — uorganizowało się, zwłaszcza w Galicyi, osobne stronnictwo 1863 r., stronnictwo adwokatów tej niedość że przegranej, ale skompromitowanej moralnie sprawy. Stronnictwo to sądzi, że utrzyma monopol patryotyzmu, gdy czarne przedstawiać będzie białem, gdy nie przestanie głosić dogmatów ciągłości powstań, prawności konspiracyi, zbawiennych skutków nieszczęsnego porywu. Czytaliśmy między innemi w jednym z organów tego stronnictwa sofistyczną paralelę między rewolucyą 1831 a 1863, na korzyść ostatniej rewolucyi i to jako bardziej narodowego, bardziej wolnego od przymieszki rewolucyi kosmopolitycznej ruchu. *(sic)*. Otóż właśnie stronnictwo 1863 z idei rewolucyjnej wyprowadza patryotyzm i na niej go ogranicza. Przeszłość historyczna narodu jest temu stronnictwu wstrętną; bo odraża je wszystko, co stoi na tradycyi i religii. Przyszłość widocznie mu obojętną, skoro się szczyci rewolucyą, która tę przyszłość narodową pchnęła znów w przepaść. Polska dla tego stronnictwa, to tylko materyał palny do fajerwerków i experymentów na rzecz rewolucyi kosmopolitycznej przydatny. Mniejsza o ofiary: runie szlachta — tem lepiej, bo przewrót społeczny posuwa się dalej; kościół w najsroższe popada prześladowanie — to także wygrana dla organów bezwyznaniowych i fanatycznych nienawiścią religii i tradycyi; polskość pognębiona, traci wpływ i dogorywa w kilku starych dzielnicach narodu — to także rzecz obojętna; ale gdy Polska jako słup ognisty gorzała w płomieniach, aby naznaczyć pochód rewolucyi zachodniej na wschód, to najwyższa jej misya w oczach tego stronnictwa.

W dniu, w którymby należało posypać głowy popiołem i przywdziać szaty pokutne, organa tego stronnictwa dmą w surmy tryumfu i obchodzą uroczystości, na których wszelako nie tyle chodzi o uczczenie ofiar narodowych, ile o zohydzenie tych, co mają odwagę nieprzyjmować dogmatu ciągłości konspiracyj i peryodyczności powstań, jako objawów życia. Zaiste, objawy to śmierci, a nie życia. Zbliża się niebawem rocznica, która równym kirem okrywa serce polskie, co data powstania styczniowego, rocznica rzezi lutowej, rzezi galicyjskiej, którą także poprzedziła konspiracya, która winna była posłużyć za dostateczne doświadczenie na drodze rewolucyjnych porywów dla Polski. Rok 1846 straszliwszy jako jeden epizod, nie jest bardziej krwawym ani więcej zgubnym niż ta walka rozpaczna, co przez półtora roku w ostateczną pogrążała ruinę trzy części Polski. Stronnictwo 1863 r. niezechce jednak stawić r. 1846 jako daty chwały, bohaterstwa i moralnego zwycięztwa; a jednak niedość, że chce narzucić narodowi patryotyzm rewolucyjny, religią konspiracyi, ale nie waha się wołać, jak czytaliśmy świeżo w jednym z dzienników, „że krew w przyszłości popłynie“. Jeszcze kiedyś może, jakaś agencya socyalistyczna, rewolucyoniści europejscy lub nihiliści moskiewscy będą potrzebowali Polskę pchnąć na pierwszy ogień, a wtenczas czy stronnictwo 1863 r. nie zawaha się podnieść tych samych kłamstw, tych samych zwodniczych haseł, aby naród do całopalnej i samobójczej skłonić ofiary? Lecz dzięki Bogu, stronnictwo to krzykliwe straciło już kredyt i wiarę u ogółu, a tartuferya patryotyzmu nie zdoła już narodu sprowadzić na te same manowce.

Rzeczą powszechnie wiadomą, że w Hiszpanii jaki rząd, taka Izba deputowanych. Nie było prawie przypadku, aby gabinet zwołujący kortezy i pod którego auspicyami odbywają się wybory, narażony został na większość opozycyjną. Nie pierwszy raz powołujemy się na ten syptom, bo bez względu na barwę gabinetu, począwszy od najtwardszych konserwatystów aż do najskrajniejszych republikanów, zawsze Izba deputowanych była tam taką, jakim był gabinet. Inna rzecz, gdy czas jakiś oboje obok siebie żyli i z sobą obcowali; albowiem po niejakim czasie tego wspólnego pożycia zaczynają się zwykle swary, podejrzenia, skargi, i jeśli stan nieznośny nie kończy się rewolucyą, to albo rząd rozgania Izbę, albo Izba obala ministrów, albo kto inny rozpędza Izbę i ministrów zarazem. Dla tego bynajmniej nie powinno dziwić, że na 406 wybranych deputowanych nowej Izby, pierwszej od rozpędzenia kortezów przez jenerała Pavię z nakazu Sagasty, zaledwie 42 liczą w niej członków opozycyi, i to nawet wpisując do nich 10 „klerykałów“, co znaczy naprawdę legitymistów; w tej liczbie jest nawet jeden (tak jest, jeden) umiarkowany republikanin i jeden kantonista, czyli zwolennik decentralizacyi z zakrojem komunistycznym. Gdzież więc znikli republikanie, którzy wspierali Castellara, Zorillę, Pi-y-Margala itd. itd? gdzie unioniści, co detronizowali królową Izabellę i odmówili uznania panującego dziś jej syna? Canovas del Castillo, głowa dzisiejszego rządu, mentor króla Alfonsa, wybrany został w Madrycie ogromną większością głosów. Czy zatem inni są dziś wyborcy niż dawniej, w ciągu tych wszystkich rewolucyj, zmian dynastyi, form rządu? Gdzie tam! Zawsze jedni i ci sami głosują, przynajmniej od czasów rządów Serrana, bo głosowanie jest powszechne.

Symptom ten jest bardzo pouczający. Świadczy on bowiem o duchu zachowawczym narodu, o jego szanowaniu władzy istniejącej, bez względu, jaką ona jest. Ogół więc narodu wybiera zawsze deputowanych przyjaznych rządowi, ale deputowani przyszedłszy do władzy, popadają zwykle w jeden i ten sam błąd, wynikający z niezrozumienia właściwej cechy parlamentarnych rządów i usiłują zagarnąć pod siebie część atrybucyj władzy wykonawczej, a w tym celu pracują nad poniżeniem i osłabieniem ministrów, albo też z łona ich wyradzają się takie stronnictwa, których nie było w pierwszej chwili zebrania się kortezów, i te usiłują obalić gabinet istniejący, aby stworzyć z pośród siebie nowy. Ambicye osobiste większą też odgrywają w tem postępowaniu rolę, aniżeli przekonania polityczne.

Najdłużej zaś w Hiszpanii utrzymują się rządy absolutne, które mimo konstytucyi obowiązującej różnemi czasy, umiały najczęściej w rękach jakiego jenerała, mającego siłę po temu, lekceważyć zgromadzenie kortezów i na nie nie zważać. Takie rządy sprawowali za naszych czasów Espartero, Narvaez, O'Donnel, Concha, Serrano i inni. Nie królowa Krystyna albo Izabella, nie król Amadeusz albo Alfons reprezentują w Hiszpanii najwyższą zwierzchność, lecz jeden z jenerałów, co umiał opanować władzę. Nie inaczej też było podczas bezkrólewia, czy republiki. Prezydentem właściwym był jeden z marszałków armii.

O ustaleniu więc stosunków politycznych w Hiszpanii nie ma co mówić, pomimo tak ogromnej, niemal powszechnej ministeryalności kortezów. Jakiś czas rząd obecny będzie mógł cieszyć się taką Izbą, ale skoro przeszłość nie dawała żadnej rękojmi trwałości, nie śmiemy przypuścić, aby na raz jeden nastała dojrzałość polityczna, świadcząca, iż zgoda rządu z reprezentacyą polega na wspólności przekonań i zasad, nie zaś na tem zwykłem w Hiszpanii zjawisku, że kortezy tylko nazajutrz po swojem zwołaniu są ministeryalni, ale na trzeci dzień zgoda zaczyna się chwiać, a po krótkim przeciągu czasu powtarza się tylokrotne widowisko nieustającej wojny, która się kończy zwykle katastrofą rewolucyi lub zamachu stanu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 25 stycznia.

(R.) Hr. Andrassy zwykle przerywa pobyt swój w Peszcie, ilekroć akcya dyplomatyczna wymaga jego obecności w Wiedniu. Przed nowym Rokiem przyjechał z Pesztu, aby wysłać notę do mocarstw europejskich wraz z projektem reform dla Hercegowiny i Bośnii; przed kilku dniami zaś pojawił się w Wiedniu, aby wysłać instrukcye dla hr. Zichego w Stambule co do formy wręczenia noty, na którą zgodziły się wszystkie państwa podpisem na traktacie paryskim. Dziwią się powszechnie, że potrafiono w tak ścisłej zachować tajemnicy treść noty i projektu hr. Andrassego. Wkrótce atoli urzędowa spadnie zasłona z akcyi hr. Andrassego. Spodziewają się, że Turcya przyjmie projekt austryacki, atoli domagać się będzie wywarcia nacisku na powstańców, aby broń złożyli, tudzież przestrzegania ściślejszej neutralności. W Stambule bowiem od dawna użalają się na Czarnogórę i Dalmacyę, a *Pester Lloyd* ułatwia te skargi, zestawiając cały szereg zarzutów przeciw władzom w Czarnogórze, zwłaszcza w Dalmacyi. Prawda, że jenerałowie Mollinary i Rodicz, dowodzący w Kroacyi i Dalmacyi znani są z sympatyj dla Słowian, zwłaszcza dla zaboru jednej lub dwóch prowincyj tureckich, ale trudno przypuścić aby — jeśli zarzuty *Lloyda* są prawdziwe — działali na własną rękę.

O wczorajszej trzeciej konferencyj poufnej w Izbie wyższej prawie każde pismo podaje sprawozdanie odmienne, tak iż trudno mieć wyobrażenie o prawdziwym stanie rzeczy. Zostawiając wszystkie te kombinacye na boku, mniemam, że Izba wyższa powzięła po za Izbą istotnie takie uchwały, o jakich doniosła była *Nowa Presse*, że dwóch członków Izby wyższej zawiadomiło rząd o tych postanowieniach, że ministrowie, których nie zaproszono na żadne z posiedzeń poufnych, owym dwom wysłańcom ustną dali odpowiedź, że ci dwaj wysłańcy wczoraj Izbie wyższej zdali sprawę z rozmowy z ministrem, i że wreszcie Izba wyższa może ogłosić publicznie przebieg zebrań poufnych, że atoli w *plenum* Izby żadnej nie uczyni manifestacyi. Mówią, że Izba wyższa żadnej nie miała nieprzyjaźnej myśli przeciw gabinetowi i że tylko tenże czuł się dotkniętym. Dalej zapewniają, że minister spraw wewnętrznych baron Lasser idąc za poradą lekarzy na teraz przynajmniej nie poda się do dymisyi. Rokowania między obu rządami podjęte będą w połowie lutego.

Wczoraj nuncyatura tutejsza otrzymała urzędową wiadomość, że Papież d. 12 b. m. potwierdził nominacyę ks. biskupa Kutschkera na arcybiskupa wiedeńskiego. Dowiadujemy się, że prekonizacya nowego arcybiskupa wiedeńskiego nastąpi dopiero na konsystorzu w maju odbyć się mającym, gdyż pragnie téj zwłoki sam arcybiskup Kutschker, mając jeszcze różne sprawy osobiste i urzędowe do załatwienia przed objęciem posady arcybiskupiéj.

Mówią mi, że co do następcy p. Kapnista w Rzymie zaszedł *error in persona*. Nie ma nim być ks. Urusow, sekretarz ambasady tutejszéj, lecz ks. Urusow, brat tegoż, przybyły tu niedawno z Taszkendu. Tak przynajmniéj utrzymują w kołach, które powinny być dobrze poinformowane.

Kto wie, do jakich niedyskrecyj doprowadzi jeszcze wojna między hr. Arnimem a ks. Bismarkiem. Na broszurę Arnima *Pro nihilo* ks. Bismark odpowiada — jak słusznie jeden z dzienników pisze — ogłoszeniem dokumentów najtajniejszych *Pro scandalo*. Publikacya takich dokumentów jest rzeczą niesłychaną w świecie dyplomatycznym.

Rzym 22 stycznia.

Rząd obiecuje w początkach marca otworzyć nową sesyę parlamentarną, ale do marca jeszcze daleko, a przez dwa miesiące gabinet będzie miał czas rozpatrzyć się w położeniu i przygotować na wszelką ewentualność. Kłopotów domowych ministeryum ma nie mało, w Izbie czeka go walka po części nawet z własnem stronnictwem, ale dzisiaj zewnętrzna polityka głównie zajmuje włoskich mężów stanu i na drugim kładzie planie lokalne sprawy, nawet pierwszorzędnego znaczenia. Gdyby więc sprawy na Wschodzie zawikłały się jeszcze bardziéj, a wypadki polityczne groziły europejskiemu pokojowi, rząd nowéj sesyi nie otworzy, skorzysta z przedłużenia zeszłorocznéj i pod naciskiem okoliczności będzie mógł na konieczne poparcie rachować. To też jesteśmy w epoce wyczekiwania i stagnacyi. Wstrzymano nominacye nowych senatorów, zaniechano do czasu projektów prawa o zarządzie majątkiem kościelnym, ale ponieważ ministerstwo spraw zagranicznych nie zdradza swych tajemnic, chociaż p. Visconti-Venosta pracuje gorliwie i ledwo nie gorączkowo, a zarzucił zupełnie myśl opuszczenia dzisiejszego stanowiska, więc główną wiadomością z tego tygodnia jest przywrócenie przez municypalność wyścigów konnych na Corso *(dei Barberi)*, nad któremi ojcowie ojczyzny całą noc na Kapitolu obradowali.

Godnem uwagi było przemówienie jenerała Menabrea, „który osobiście niema pociągu do tego rodzaju zabaw, ale gdy nie ulega wątpliwości, iż niezadowolnienie panuje ogólne, iż w mieście cudzoziemców brak się czuje dotkliwie i że koniecznie potrzeba czemś rozerwać ludność rzymską, więc przywrócić należy widowisko, które jéj największą podczas karnawału sprawiało przyjemność.“ Recz dziwna, że przez tyle wieków panowania Papieżów, mimo licznych wewnętrznych zaburzeń i politycznych wstrząśnień, nigdy władza nie uciekała się do tych lichych środków zyskiwania sobie ulicy, przypominających najsmutniejszą epokę cesarstwa. Papieże czuwali nad dobrobytem ludności, popierali wszystkie gałęzie narodowego bogactwa, hamowali czasami dawne przywiązanie do

---

Część literacko-artystyczna.

ZAWSZE ONI.

Obrazy historyczne i obyczajowe z czasów Kościuszki i legionów

dzieło pośmiertne

Kajetana Suffczyńskiego.

3 tomy. — W Poznaniu. Nakładem Żupańskiego.

(Ciąg dalszy).

Kiedy się znaleźli w gabinecie, panna Maryanna w najczulszych wyrazach dziękowała księciu za jego interesowanie się, ten jej odrzekł, że się za szczęśliwego poczyta, jeźli pomyślny skutek uwieńczy jego usiłowanie, czego ma nadzieję. Śliczna uroda podkomorzanki, wielce harmonijny głos jej i wyrazy pełne przyzwoitości i powagi, z jaką wypowiedziała te kilka słów podzięki, silne zrobiły wrażenie na księciu Józefie; widział on, że nie ma do czynienia z jakąś płochą pensyonarką, ale z młodą osobą, na której poważne i wykształcone towarzystwo pozostawiło niezatarte piętno swoje, to też, kiedy obie z ciotką zajęły miejsce na kanapie, książę usiadł na taburecie obok panny Maryanny i z powagą człowieka starszego ujął ją za rękę:

— „*Mademoiselle!*“ rzekł, „*je tiens beaucoup à votre opinion;*“ nim panią zapytam o szczegóły dotyczące jej ojca, muszę objaśnić to, co dla pani niezrozumiałem być może. Myślę ja, że córkę tak zacnego patryoty, tak gotowego do poświęceń, jak nim jest p. Podkomorzy, dziwić może, że ja, żołnierz od dzieciństwa, ja, com walczył i w obcych i w bratnich szeregach, któremu przyznają uczucia dla kraju, nie brałem żadnego udziału w legionach... Ależ ja, smutnem doświadczeniem nauczony, żadnej ufności nie mam w pomoc Francyi.

„Za Konfederacyi Barskiej, rządy Ludwika XV, jako dowód sympatyi, przysłały nam tego awanturnika Dumourie'ra i kilku niższych oficerów, a za powstania Kościuszki, republikancka Francya i to nawet za zbyteczne uważała; przez czas wojny we Włoszech łudzono nas nadzieją wkroczenia legionów przez Węgry na Ruś Czerwoną i to skończyło się na projekcie. Pod jakąkolwiek więc formą rządu, Francya nie miała szczerej chęci dopomożenia nam; za cóż więc Polacy mają dla niej przelewać krew swoją?.. to jest powód, dla którego nie brałem udziału w legionach. Nic jednak, co ich dotyczy, nie jest mi obcem, bo Dąbrowski znosił się ze mną, wiem więc, jak czynny udział w formacyi miał ojciec pani i jak hojnie własnem szafował mieniem. Chociaż tedy możemy się różnić zapatrywaniem się na środki, jakiemi można służyć sprawie naszej, niemniej postepowanie pana Podkomorzego budzi we mnie najwyższy szacunek; za szczęśliwego się też poczytam, jeżeli mi się uda wpłynąć na jego uwolnienie i pokrótce pani opowiem, jak postąpię w tej mierze.

„Wuj mój Kiński jest w bliskich stosunkach z ministrem Thugutem, uprzedzi go też korzystnie dla ojca pani; nikt jednak tak przeważnego wpływn nie wywiera na umysł cesarza Franciszka, jak brat jego arcyksiążę Karol; ten zaś zaszczyca mnie względami swemi, do niego się tedy udam; a że to będzie pierwsze odwołanie się moje do jego pamięci, to pewien prawie jestem, że odmownej nie otrzymam odpowiedzi, a skoro ją dostanę, zaraz ją pani udzielę.“

Potem wypytywał ją książę o najbliższe stosunki jej ojca we Włoszech, a że te były z najpoważniejszemi osobami, mógł więc być pewnym, że żadna z nich wielmówności ą lub brakiem ostrożności, nie mogła go skompromitować; wszystkie zaś akta legionów były starannie ukryte, nie mogły więc wpaść w ręce Austryakom, i to panna Maryanna, jako wiadomość udzieloną jej przez ojca, opowiedziała.

Po tej rozmowie jeszcze raz dziękowała ona księciu Józefowi za jego dobre chęci, poczem wraz z ciotką i Krajczyną, wyszły do salonu. Pozostała tylko referendarzowa i książę, który chwilę patrzał za odchodzącemi, a potem zwracając się do siostry:

— „A wiesz, rzekł, dawnom nie widział tak miłego stworzenia, jak ta Narbuttówna, bo to ładna, ślicznie wychowana, pełna dystynkcyi i jakiejś powagi, *et, ce qui ne gâte rien*, podobno bogata.“

— „O, i bardzo,“ odrzekła zapytana.

— „Doprawdy!“ ciągnął dalej książę, „ta dziewczyna warta świetnego losu.“

— „I znalazł się już taki,“ mówiła referendarzowa „co się poznał na tych zaletach, i zakochany w niej na zabój.“

— „Któż to?“ pytał książę.

— „Kasztelanic Spicymirski.“

— „Kto? ten fanfaron... samolub!.. on, zakochany? powiedz raczej, obrachowany, *et vous serez dans le vrai.*“

— „Przecież on z siebie majętny, nie ma więc potrzeby spekulować na posag żony.“

— „Był nim,“ odrzekł książę, „ale wojaże, karty i zbytki zrujnowały go i dziś zadłużony po uszy, wiem o tem dokumentnie.“

— „Ależ kocha ją całą mocą duszy, mówiła mi to Krajczyna, a ona się zna na tem.“

— „Ale lepiej jeszcze,“ mówił książę, „na sposobach eskontowania pozorów miłości; pamiętam ja dobrze jej manewra z nieboszczykiem królem, zresztą nie kosztowny to sposób wyposażenia zrujnowanego kuzynka; nie dziwię się też, że go się chwyciła tak pozytywna osoba, jak twoja Krajczyna.“

— „Widzę, żeś zawsze źle usposobiony dla niej, a ona taka miła, przyjacielska, sprytna.“

— „Tego ostatniego jej nie odmawiam, a dowodem tego to gorące interesowanie się podkomorzym, które sobie tłumaczę teraz. Nie mniej zrobię w tej sprawie co będę mógł, gdybym miał sam jechać do Wiednia, bo żądnem mi jest, osuszyć łzy tej miłej panienki;... ale co mówi na to jenerałowa? bo tej nie potrafi oszukać nawet twoja Krajczyna.“

— Ona wierzy w przywiązanie Kasztelanica do swojej siostrzenicy i takie widzi w tym związku dla niej korzyści towarzyskie, że całą duszą go popiera *c'est un projet qui date de loin.*“

— „Aha!“ zawołał Książe, „przypominam sobie, woziła go z sobą gdzieś w Chełmskie i tam go jakiś szlachcic okrutnie naznaczył, wszak prawda? — Ależ Podkomorzanka była wtedy dzieckiem... wieleż ona lat mieć może?“

— „Najwięcej dziewiętnaście.“

— „*Et lui, plus du double*, to dobrze dobrane.“

— „Przesadzasz bracie,“ zawołała Referendarzowa.

— „Wcale nie,“ odrzekł Książe, „*je le vois danser depuis vingt ans sur le même parquet.* — Zresztą proteguj go, kiedy chcesz, ja wiem że ta dziewczyna lepszego warta losu i nie przyłożę ręki do tej spekulacyi Krajczyny. Oh! gdyby mój Kicki [1]) był trochę starszy, zaraz bym go z nią swatał.“

[1]) Ludwik Kicki, w roku 1831 jenerał, poległy pod Ostrołęką, był ulubieńcem księcia Józefa.

Czas jakiś upłynął od owego wieczoru w Królikarni, a panna Maryanna miała sposobność nieraz spotkać Księcia, który, niezmienny w powziętym raz dla niej szacunku, przy każdem takiem zetknięciu dużo z nią rozmawiał, a zawsze pobyt jej we Włoszech i ścisły stosunek jej ojca ze wszystkiemi znamienitościami legionów, nie wyczerpany przedstawiały przedmiot do rozmowy. Kasztelanic zaś, który to przyjaźne usposobienie Księcia tłumaczył sobie zupełnie inaczej, był w stanie wielkiego rozdrażnienia tem bardziej, że okazać tego nie śmiał wobec człowieka, zasługą i położeniem towarzyskiem o tyle nad nim górującego; a że przytem nie czuł się w prawie okazania Podkomorzance, jak to interesowanie się nią Księcia go niepokoi, to tem skwapliwiej żale swoje rozwodził przed Krajczyną i ciotką panny Maryanny.

Jednego dnia, w przedobiadowej godzinie, kilka osób było z wizytą u Jenerałowej, kiedy oznajmiono przybycie Referendarzowej i Księcia Józefa. Z wielkim pośpiechem wyszła gospodyni do przedpokoju dla przyjęcia ich, a kiedy znaleźli się w salonie, Książę zbliżył się zaraz do Podkomorzanki i witając ją uprzejmie:

— „Za szczęśliwego się poczytuję, mówił, że dobrą wiadomość pani przynieść mogę. Staranie moje w interesie pana Podkomorzego, w połowie pomyślny odniosło skutek. Mój wuj mi pisze, że Thugut najsolenniej przyrzekł poprzeć tę sprawę u Cesarza; co zaś do Arcy-Księcia Karola, wprawdzie list mój nie zastał go w Wiedniu, wyjechał bowiem dla obejrzenia jakiegoś korpusu idącego do armii Nadreńskiej i posłano go za nim; ale osoby blizko niego stojące upewniły Kińskiego, że Arcy-Książe jest tak dobrze usposobiony dla mnie, iż niewątpliwie nie opuści tej sposobności dowiedzenia mi względów swoich. Tak więc zapewnić Panią prawie mogę, że wkrótce pan Podkomorzy wolność odzyska.“

W najczulszych wyrazach dziękowała panna Maryanna Księciu za jego wstawienie się, mówiła, że modły zanosić będzie za pomyślność jego, i jakby wieszczym duchem natchniona, dodała:

— „I za sposobność okrycia się chwałą.“

Te wyrazy, tak zgodne z rycerskiem usposobieniem księcia Józefa, silne na nim zrobiły wrażenie, zdziwiony tem poważnem życzeniem wychodzącem z ust młodej panienki.

— „Pani czytasz chyba“, mówił wzruszony „w tajnikach serca mojego, boś dotknęła najczulszej jego strony. O tak! dobić się sławy, choćby ofiarą życia okupionej, to najmilsze marzenie moje. O! módl się pani o to, bo to dobro dla mnie tylko z odrodzeniem kraju naszego w parze iść może“; i poruszony do głębi duszy, ściskał drobną rączkę panny Maryanny, a osoby blisko tej sceny będące nie mogły wyjść z podziwu, słysząc tę poważną rozmowę w salonie odznaczającym się lekkością i światowym tonem.

Zaraz potem zbliżył się Książę do Jenerałowej i zaprosił ją na wieczór, który daje za kilka dni *in gratiam* przybycia siostry, a przy pożegnaniu prosił pannę Maryannę, żeby mu nie odmawiała bytności swojej.

Wieczór ów nie był to bal, bo ledwie sto osób zaproszonych było. Za staraniem Krajczyni i Kasztelanic odebrał inwitacyę. Panna Maryanna wniosła, że po rozmowie z Księciem byłoby to lekceważeniem jego potężnej protekcyi, gdyby w tej zabawie udziału nie wzięła; zrzuciła też kolor czarny, a przywdziała zieloną suknię i takież liście na głowie, jakby tem chciała okazać, że nadzieja w jej sercu zajęła miejsce smutku.

Ta zmiana stroju Podkomorzanki zdziwiła wielu niewtajemniczonych, a wielce uradowała księcia Józefa, który, kiedy się skończył poważny polonez, zaprosił ją do tańca i zaraz ochoczy mazur zabrzmiał na chórze. Wesoło się bawiono na tym wieczorze, bo gościnny gospodarz zachęcał mniej skorych do tańca, kiedy kamerdyner oznajmił księciu, że jakiś nieznajomy pruski wojskowy pragnie się z nim widzieć i oczekuje ho w bibliotece. Zdziwiło to niezmiernie Księcia, bo żadnych styczności z wojskowymi pruskimi nie miał; niemniej wyszedł, żeby się dowiedzieć, co mu te odwiedziny zapowiadają.

Kiedy się znalazł w bibliotece, zatrzymał się chwilę, podziwieniem zdjęty, bo zamiast sztywnego jakiegoś Prusaka, zastał oficera francuskiego w mundurze adjutanta i ten za ukazaniem się jego, postąpił naprzód i kłaniając się:

— „Mości Książę!“ ozwał się po polsku, „z rozkazu jenerała Kniaziewicza mam honor wręczyć Mu to oto pismo“ i podał spory opieczętowany list.

— „To Pan z Niemiec przybywasz?“ — pytał Książę.

— „Z Niemiec prosto.“

— „I jakież wieści o legionach przywozisz?“

— „Pomyślne, dla ich chwały“, odpowiedział

publicznych igrzysk, ale nigdy w karnawałowych zabawach nie szukali dla siebie poparcia, ani też lekarstwa na choroby socyalne. To też dosyć powiedzieć, że Rzym od czasu przeniesienia doń stolicy królestwa płaci rocznie sześćdziesiąt milionów więcéj podatku, niżeli za rządów papiezkich, by zrozumieć, że i wyścigi konne na Corso nie obudzą wielkiéj sympatyi, ani gorących uczuć dla nowego porządku rzeczy.

Nie sama tylko stolica jest w tem położeniu. Owszem ona może jeszcze pochlubić się swemi finansami, w porównaniu innych miast Królestwa. Małe szczególniej miasteczka są w opłakanym stanie, a wogóle ekonomiczne położenie półwyspu nie jest wcale do pozazdroszczenia. Jeżeli we Włoszech do tej chwili nie wyrodziła się jeszcze kwestya robocza, to dla tego, że kraj przeważnie rolniczy nie daje sposobności do walki przeciw kapitałowi, a liberalne panowanie nie wykorzeniło jeszcze zupełnie tradycyi instytucyj chrześciańskich. W Lombardyi jednak, gdzie stan ubogiej rolnej ludności, tak zwanych *contadini*, drobnych dzierżawców jest przestraszający, znać podobno od lat kilku pewien ruch socyalny, który może sprowadzić rządowi bardzo niebezpieczne zawikłania. W południowych prowincyach stan bezpieczeństwa publicznego nie jest wcale zadawalniający i nie polepszy się bynajmniej, bo jest wynikiem naturalnych przyczyn: przeciążenia ludności podatkami i biedy ogólnej. Jedna tylko opłata od mlewa *(del macinato)*, dotykająca prawie wyłącznie ubogiej ludności, wnosi do kasy państwa ośmdziesiąt milionów. To też jeden z neapolitańskich deputowanych smutną zrobił uwagę w parlamencie, „iż przedstawicielem rządu w prowincyach południowych jest poborca“.

Od lat kilku tak się raptownie zwiększyła emigracya ludności, iż zaczyna być plagą społeczną i niepokoić ekonomistów Królestwa. Na półwyspie często brakuje rąk do pracy, gdy tymczasem tysiące ludzi nietylko opuszcza kraj rodzinny, dla szukania zarobku we Francyi, północnych Niemczech, nawet Rosyi, ale porzuca na zawsze Włochy dla osiedlenia się w Ameryce. — Niemiec w chęci zysku z łatwością żegna się z dachem rodzinnym; Włoch to czyni jedynie z biedy, z musu, a czyni to wiedząc, że go ciężkie chwile pracy i niedostatku czekają na obczyznie. Emigracya przybrała już takie rozmiary, że w Genui utworzyło się przedsiębiorstwo dla wysyłania do Ameryki włoskich robotników i regularnie co tydzień odpływają statki, przepełnione tą biedną ludnością, którą niegodziwie wyzyskują na nowym kontynencie spekulanci różnych narodów.

Rząd widzi złe i nie tai nawet przed sobą niebezpieczeństwa, ale mu zaradzić nie umie i nawet nie może. Jedynym skutecznym środkiem mogłaby być zmiana administracyjnego systemu, gdy tymczasem minister finansów nietylko zmniejszyć podatków nie chce, ale wszelkich używa sposobów by powiększyć dochody państwa. Temi dniami p. Cantelli zażądał od prefektów dokładnych statystycznych danych o emigracyi z każdej prowincyi, ale podobno nie śmie nawet zarządzić urzędowego śledztwa, tego jedynego lekarstwa jakie rząd włoski przyjął na wszystkie moralne choroby, z obawy, by ono nie odkryło całej rozciągłości i niebezpieczeństwa nowej plagi społecznej. Zabronić nikomu nie można opuszczenia własnego kraju, więc chociaż prefekci utrudniają wydawanie paszportów, to jednak całe rodziny co tydzień przesiedlają się do Ameryki bez obawy odpowiedzialności przed rządem, z pod którego opieki uciekają na zawsze.

Minister spraw wewnętrznych wydał nawet okólnik, zarzucający amerykańskim republikom wyzyskiwanie niegodziwym sposobem łatwowierności włoskiej ludności. Był on napisany w sposób obrażający, a gdy dotknął i Cesarstwa Brazylijskiego, pełnomocnik don Pedra przy Kwirynale w nocie urzędowej upomniał się o poszanowanie stosunków międzynarodowych i wykazał całą niesłuszność żażaleń ministra. Okólnik podobno cofnięto.

Wiadomo, że tego lata kilkunastu biskupów neapolitańskich i sycylijskich, którzy nie żądali królewskiego *placet*, zostało wygnanych z pałaców dyecezalnych. Po największej części schronili się oni do seminaryów. Świeżo rząd nakazał wizyty zakładów naukowych duchownych i chcąc je z pod wpływu władzy kościelnej usunąć, zabrania do nich wstępu biskupom. Wypędzono już biskupa z seminaryum w Bisognio, temi dniami zjechała rządowa komisya do Trapani, a podobno niedługo ten sam los czeka i metropolitę palermitańskiego, w którego wspaniałej rezydencyi, przez wojsko zajętej, ugaszczał prefekt p. Renana w czasie zjazdu uczonych włoskich. Minister Bonghi swem systematycznem ścieśnianiem praw kościoła zyskał już sobie oklaski lewicy i nawet organów pruskich.

Ze sprawozdania o stanie spraw indemnizacyjnych w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem w drugiem półroczu 1875 wyjmuje *Gazeta Lwowska* następujące szczegóły: Do zaległości pozostałych z końcem czerwca 1875 r. w liczbie 145 przybyło w ciągu drugiego półrocza 1875 nowych spraw 3,650. Z tej ogólnej liczby spraw załatwiono w drugiem półroczu 1875 r. 3,690, w skutek czego zaległość z końcem grudnia wynosiła tylko 105 spraw. Jako kapitały wynagrodzenia i wykupna przyznano uprawnionym od lipca do końca grudnia 1875: w lwowskim okręgu administracyjnym 2,988 złr. 10 ct., a w ogóle do końca 1875 r. 47,305,552 złr. 14½ ct. m. k.; w Krakowskim okręgu administracyjnym 2,020 złr. 22½ ct., a w ogóle do końca grudnia 27,393,399 złr. 20 ct. m. k. W W. Ks. Krakowskiem nie przyznano żadnych kapitałów w ostatatniem półroczu. Kwota przyznanych tam dotąd kapitałów wynosi razem 2,983,190 złr. 10 c. m. k. Tytułem zaliczek na kapitał i renty zaległe, tudzież tytułem rent zaległych i kapitałów asygnowano do końca grudnia 1875: dla lwowskiego okręgu administracyjnego 34,278,948 złr. 18½ ct. m. k. dla W. Ks. Krakowskiego 3,543,378 złr. 36 c. m. k. Przy końcu czerwca liczba zalegających pertraktacyj wynosiła 146. Do tego przybyło w ciągu drugiego półrocza 1875 nowych 28. Z tej liczby zalegających pertraktacyj przedłożyły organa właściwe 40 a 134 pozostało w zaległości.

N. Pan mianował Dr Kornelego Mironowicza lekarzem starszym w rezerwie pułku piechoty hr. Gondrecourt Nr. 55: Dr Henryka Walda, lekarzem asystentem przy komendzie rezerwy tegoż pułku.

Namiestnik mianował praktykantów budownictwa: Klemensa Lewickiego, Jana Kawęckiega i Tadeusza Wasilewskiego, adjunktami budownictwa.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Macieja Kiczurę w Suchorowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Laszkach, nauczyciela Józefa Rozebajgera rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Tyczynie, nauczyciela Karola Sierosławskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Mrowli, nauczycieli Wawrzyńca Czupkę i Karola Czachla rzeczywistymi nauczycielami szkoły etatowej w Chrzanowie, nauczycieli Jerzego Geciowa i Mikołaja Stetkiewicza młodszymi nauczycielami szkoły etatowej miejskiej w Tarnopolu, tymczasową nauczycielkę Sydonię Chruszczewską młodszą nauczycielką szkoły etatowej żeńskiej w Tarnopolu, i nauczycielkę Ludwikę Kalmanową w Rzeszowie rzeczywistą nauczycielką szkoły żeńskiej w Rzeszowie.

Wiedeń 26 stycznia. Artykuł *Pressy*, o którym otrzymaliśmy wczoraj nie tylko telegram prywatny, ale także biura korespondencyjnego, brzmi w całej osnowie: „Dziś wieczór odbyła się trzecia i prawdopodobnie ostatnia konferencya członków Izby wyższej w sprawie rokowań ugodowych austro-węgierskich. Zgromadzili się na nią i tym razem oprócz parów wiernokonstytucyjnych także członkowie szlachty feudalnej, a na ich czele kardynał Schwarzenberg i hr. Leon Thun. Według ułożonego na poprzedniej konferencyi planu miała dziś zapaść stanowcza uchwała co do oświadczenia członków Izby wyższej, sformułowanego przez bar. Härdtla i Dra Hasnera, a odnoszącego się do rokowań ugodowych.

W piśmie tem, jak słyszymy, zalecano rządowi gorąco, aby przy układach z Węgrami nie przekroczył miary nadanych w r. 1867 koncesyj, aby nie nałożono na tę część monarchii jeszcze większych ciężarów, szczególniej zaś, aby odmówił swego zezwolenia wszelkim żądaniom, którym zadośćuczynienie szkodziłoby jedności państwa. Oświadczenie to przyjęte już było na poprzedniej konferencyi, a zarazem uchwalono, aby na dzisiejsze zebranie zaprosić także członków rządu. Czynności tej dokonali hr. Wrbna i Dr Hasner.

Atoli ministrowie nie przybyli, a nieobecność swoją usprawiedliwili w piśmie wystósowanem do konferencyi, w którem powiadają, że ze względu na toczące się jeszcze rokowania z Węgrami i ze względu na to, że wyjaśnienia kwestyj ugodowych lub wszelki nawet przychylny wpływ na przebieg tych rokowań, mogłyby tylko szkodliwie oddziałać, nie mogą zadość uczynić zaproszeniu, aby przybyli na konfeferencyę z członkami Izby wyższej. Zresztą, powiedziano dalej w owem piśmie, ministerstwo zupełnie świadomem jest odpowiedzialności i czci politycznej i odpowiednio do tego prowadzić będzie rokowania z Węgrami. Ministerstwo nie sądzi także, aby mogło przyjąć jakąkolwiek instrukcyę lub wskazówkę kierunku w tej mierze, albowiem parlament będzie w swoim czasie w możności wziąć wynik rokowań z Węgrami pod swobodne obrady. Zgromadzenie przyjęło to pismo do wiadomości i po krótkich rozprawach zakończyło obrady bez przyjęcia formalnej uchwały“.

— Porządek dzienny następnego (177) posiedzenia Izby deputowanych zapowiedzianego na piątek jest następujący: Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o traktacie między Austryą a Szwajcaryą, regulującym rozmaite stosunki prawne obustronnych poddanych; pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o naznaczeniu terminów do korzystania z środków prawnych przeciw orzeczeniom i rozporządzeniom organów administracyi skarbowej; pierwszy odczyt przedłożeń rządowych o kolejach żelaznych: Falkenau-Graslitz, Botzen-Meran, Pilzno-Klatów-Eisenstein, wreszcie o kolei żelaznej Tarvis-Pontafel; drugi odczyt wniosku dep. Koppa o zniesienie czesnego na uniwersytetach; ustne sprawozdanie wydziału legitymacyjnego; ewentualnie drugi odczyt przedłożenia rządowego o projekcie ustawy co do niektórych zmian w przepisach prawnych o należytościach stemplowanych od podań i protokółów.

— Przedłożenie rządowe o naznaczaniu terminów do korzystania z środków prawnych przeciw orzeczeniom i rozporządzeniom organów administracyi skarbowéj, zawiera następujące przepisy:

§ 1. Przedstawienia, zażalenia i rekursa przeciw wydanym w drodze administracyjnéj poleceniom, rozporządzeniom lub orzeczeniom władz urzędów i organów administracyi skarbowéj, powołanych do poboru, wymiaru i administracyi podatków stałych, dochodów niestałych i innych należytości na cele państwa, mają być wniesione — o ile w obowiązujących przepisach są uzasadnione — w przeciągu nieprzekraczalnego terminu dni 30, a jeżeli wymierzone są przeciw nałożeniu kary porządkowéj, w przeciągu dni 8 do téj władzy, od któréj wyszło polecenie, rozporządzenie lub orzeczenie; jeżeli zaś zastrzeżoną jest dzierżawa lub umowa z prawami dzierżawnemi związana co do opłaty należytości, natenczas wnieść je należy do władz skarbowych pierwszéj instancyi przeznaczonych do pilnowania dzierżawców.

§ 2. Termin upływać zaczyna od dnia następującego po doręczeniu. Przy obliczaniu tegoż nie należy uwzględniać świąt i niedziel, oraz tych dni, podczas których rekurs (przedstawienie, zażalenie), znajdował się na poczcie. Jeżeli ostatni dzień terminu przypada na niedzielę lub święto, natenczas kończy się dopiero w następnym dniu powszednim.

§ 3. Na mocy niniejszéj ustawy znoszą się wszystkie sprzeczne z nią rozporządzenia odnoszące się do przedmiotów, dla których wydaną została.

§ 4. Ustawa niniejsza obowiązuje od 1go marca 1876 r.

Niemcy.

Urzędowy *Reichs-u. Staats-Anzeiger* podaje w sprawie Arnima dwa dokumenty, których treść podał już telegraf, poprzedzając je kilku uwagami. Oto dosłowny przekład całego artykułu organu urzędowego:

Tych dni wyszło w Londynie angielskie tłómaczenin broszury „*Pro nihilo*, historya wstępna procesu Arnima.“ Wobec czytelników niemieckich można było pozostawić bez odpowiedzi fałszowanie faktów i osobiste oszczerstwa, jakie pismo to zawiera przeciw kanclerzowi księciu Bismarkowi. W Anglii nie można przypuścić równej znajomości wydarzeń i osób niemieckich. Lubo tam niełatwo możnaby spodziewać się po pierwszym ministrze, aby wobec pamfletu zstępował na poziom pamflecisty i poszczególnie zbijał nieprawdy zapełniające księgę, zbyt wysoko jednak cenimy opinię publiczną angielską, by nie dać jej przystępu do niektórych dokumentów, z których poznać, jakie mniemanie oddawna już wyrobiło się w najwyższych sferach urzędowych w Niemczech co do wiarogodności osoby poręczającej prawdziwość treści o broszurze *Pro nihilo*. Chwilowo oto dwa sprawozdania, przesłane Cesarzowi JMci w latach 1872 i 1873, których brzmienie jest następujące:

Warzyn 5 grudnia 1875.

Przesyłając W. C. Mości w najgłębszej czci aneks i prosząc o miłościwe pozwolenie, bym go najdalej w dwóch tygodniach mógł uzupełnić ustnie, śmiem dodać jaknajuniżeniej jedną tylko uwagę, której nie powierzam pismu ręki obcéj.

W. C. Mość raczy przypomnieć sobie najmiłościwiej, że łatwość, z jaką hr. Arnim osobistym wrażeniom swoim pozwala zapanowywać nad swoim sądem politycznym, była W. C. Mości ważnym powodem do wątpliwości, gdy chodziło o zamianowanie go posłem w Paryżu. Nie liczyłem co prawda na to, żeby i w Paryżu sąd jego polityczny w tej mierze ulegał uprzedzeniom, jak się to pokazuje z jego sprawozdań na wskroś tendencyjnych i pełnych sprzeczności co do faktów. Spodziewałem się był, że ważność stanowiska i poważny nastrój położenia rzeczy więcej wnikną mu do sumienia. Na podstawie zaufania, jakiem W. C. Mość miłościwie darzyć raczyłeś dotychczas mój sąd w tych sprawach, poważam się chwilowo prosić z najgłębszą czcią, aby W. C. Mość nie zechciał przywięzywać do sprawozdań hr. Arnima tej wagi, na jaką zasługiwałyby sprawozdania objektywne i sumienne.

(podp.) *Bismark.*

Do

Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości.

Warzyn 14 kwietnia 1873.

WCMości donoszę w najgłębszej czci, że zastrzegam sobie opatrzyć pismo hr. Arnima z dnia 8 b. m.*) uwagami zaczerpniętemi z akt, skoro tylko akta te będą mi znowu przystępne. Chwilowo nadmieniam tylko z najgłębszą czcią, że hr. Arnim niedostatecznie referuje, przemilczając decydujące telegramy moje wysłane przy rozpoczęciu rokowań, przed 5-tym, a potem przedstawiając WCMości swój komunikat do Thiersa z 5go jako odpowiadający tym telegramom kompletny nasz projekt konwencyi. W alternacie, jaką stawia hr. Arnim, że albo Thiers albo on musiał powiedzieć nieprawdę, większa wiarogodność, jak się obawiam, jest po stronie Thiersa i znanego WCMości urzędowego telegramu prezydenta do hr. St. Vallier.

WCMość raczy miłościwie przypomnieć sobie, jako przy zamianowaniu hr. Arnima na dzisiejszą posadę jego w piśmie najpoddańszem, wysłanem ztąd do WCMości, wyraziłem się w ten sposób, że tylko zupełne WCMości do mnie zaufanie może mi dodać otuchy do popróbowania wspólnej działalności politycznej z posłem tak niepewnego i tak mało wiarogodnego charakteru i do odnowienia może owych walk, jakie lata całe staczać musiałem z hr. Goltzem. Walki te zaczęły się już zeszłej jesieni, gdy hr. Arnim przemawiał wobec WCMości za polityką wręcz przeciwną mojej polityce względem p. Thiersa, którą to politykę hr. Arnima zwalczałem w raportach wysyłanych ztąd wprost do WCMości i w pismach własnoręcznych; a skutek, jak sądzę, pokazał, że ja miałem słuszność. Ale w polityce nigdy nie można dostarczać dowodów matematycznych. Ostatecznie rozstrzyga zaufanie WCMości do sądu tego lub owego z pomiędzy doradzców i sprawozdawców WCMości. Sprawozdaniu, jakiem jest sprawozdanie hr. Arnima z d. 8 b. m., które obejmuje trzy tygodnie pełne różniących się z dnia na dzień sytuacyj, łatwo nadać koloryt, który wydając się prawdziwym, nie jest nim przecie. Akta, które przedłożyć mi polecam dziś ministerstwu spraw zagranicznych, przedstawiają inny obraz. Aż do ponownego zestawienia ich treści pozwalam sobie uczynić w najgłębszej czci jedną tylko uwagę co do formalnego postępowania posła.

Karność w służbie dyplomatycznej jest z pewnością równie niezbędna, ale znacznie trudniej ją utrzymać, jak w służbie wojskowej; a niknie ona, gdy formy jej nie są przestrzegane. Z tego powodu zanoszę do WCMości najpoddańszą prośbę o łaskę, aby WCMość raczył przedewszystkiem polecić posłowi cesarskiemu, aby urzędowe swe zażalenie na przełożonego swego podał WCMości za pośrednictwem tegoż przełożonego, bym je przedstawił WCMości z urzędu.

Co jeśli się nie stanie, stałbym z podwładnym moim w równym rzędzie dwóch stron spór wiodących. Jak obecnie jest z siłami mojemi, nie mógłbym zdobywać sobie na drodze dyskusyi piśmiennej owej powagi służbowej, której mi potrzeba do kierowania sprawami, będąc już zajęty walkami w sejmie i w parlamencie, w ministerstwie i w gabinetach zagranicznych, walkami przeciw wpływom socyalnym i przeciw wpływom prasy. Jakkolwiek chętnie poświęcam jeszcze resztki sił moich służbie W. C. Mości, nie mogę jednak zataić sobie, że te resztki sił bardzo rychło się wyczerpną, gdy przygnębiać mię będzie bolesne uczucie, że z człowiekiem jak hr. Arnim mam walczyć o zaufanie W. C. Mości, które przez tyle lat w tak nieograniczonej mierze posiadałem i którego, ile mi wiadomo, nigdy nie zawiódłem. Nigdy od lat wielu nie taiłem przed W. C. Mością mojego nieuprzedzonego sądu o osobie hr. Arnima. Spodziewałem się, że to wysokie i dla ojczyzny tak ważne stanowisko w Paryżu wyniesie go ponad poziome intrygi; inaczej byłbym musiał, nawiązując do doświadczeń rzymskich, usilniej prosić W. C. Mość, aby mu mimo wszelkiego uzdolnienia nie powierzać tej posady. Mam go, a nie ja sam tylko, w podejrzeniu, że przy danej sposobności przekłada sprawy swoje osobiste po nad czynność służbową. Czegoś podobnego dowieść nie można, ale trudno z takiem podejrzeniem w sercu pozostawać odpowiedzialnym za sposób, w jaki wysoki urzędnik ten wykonywa swoje instrukcye. Ośmieliłem się udzielić W. C. Mości mojego podejrzenia, a W. C. Mości wiadomo, jak mało ufam objektywności jego sprawozdań. Aby nie sprawiać W. C. Mości przykrości nie chciałem wątpliwościom urzędowego sumienia mojego dawać wyrazu urzędowego. Krok hr. Arnima, do którego zachętę otrzymał z Berlina, a którego tam oczekiwano już w zeszłym tygodniu, nie pozostawia mi już wyboru. W. C. Mość raczy miłościwie przypomnieć sobie, że mówiłem o próbie, czyby nie można osłabić niebezpieczeństw, jakie wynikają z charakteru Arnima w Paryżu, przez przeniesienie go do Londynu, że jednak ztamtąd zaraz po pierwszem poruszeniu sprawy podnoszono stanowczy protest z powodu skłonności Arnima do intrygi i do nieprawdy; „nie wierzonoby ani jednemu słowu, któreby on powiedział.“

Naprzeciw oskarżeniom człowieka takiej sławy najpoddańsza prośba moja jest chwilowo ta tylko, aby W. C. Mość najmiłościwiej raczył polecić mu, aby służbowe zażalenie swoje podał na drodze służbowej.

(podp.) *Bismark.*

*) W piśmie z dnia 8 kwietnia 1873, podanem wprost do cesarza Wilhelma, hr. Arnim użala się, że w ostatniej chwili rokowań z rządem francuskim w sprawie wycofnięcia wojsk niemieckich z Francyi odebrano akta odnośne z rąk jego, a na miejsce podpisania układu ewakuacyjnego obrano Berlin. Dalej uskarża się hr. Arnim, że zwłokę, jaka powstała wskutek przeniesienia akt do Berlina, prasa półurzędowa tendencyjnie na jego karb zwala. Nakoniec, nie wymieniając wprawdzie Bismarka, oczywiście przecie na niego skarży się hr. Arnim przed Cesarzem, że z zadaniem gwałtu wszelkiej prawdzie starano się przedstawić hr. Arnima w oczach Cesarza jako człowieka nie zasługującego na zaufanie, choć właśnie rokowania jego z rządem francuskim w sprawie ewakuacyi prowadzone były ku zupełnemu zadowoleniu rządu niemieckiego, dopóki w ostatniej chwili nie odsunięto go od tej sprawy. Przyp. Red. *Czasu.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 stycznia. Następujące sprawozdanie streszczone podajemy:

Biblioteka Jagiellońska otrzymała w ciągu roku 1875 dzieł 2199 o 3052 tomach. Pomiędzy temi, kupnem dzieł 417, darem 644; obowiązkowych egzemplarzy z drukarń miejscowych 196; rozpraw nadesłanych od uniwersytetów 737; kupnem dla seminaryum filologicznego 189, dla seminaryum historycznego 18; czasopism przybyło 404, rękopismów 8, rycin 156, z tych 98 drogą zamiany; nut 3 sztuki, monet 11, dyplomat 1 i jedno popiersie ks. Adama Czartoryskiego w darze od ks. Wład. Czartoryskiego.

Obecny zatem stan zbiorów bibliotecznych wynosi dzieł 138,926. tomów 175,580; atlasów i map geograficznych 1418; rękopismów 5746 w 2891 woluminach; monet 8989; dyplomatów 213; nut 345.

Między licznemi darami otrzymała Biblioteka w ciągu 1875 r. główniejsze od pp. Gąsiorowskiego, X. Matuszyńskiego, Buczyńskiej (rękopis), prof. Uniw. Zakrzewskiego, prof. Wieczor-Swierbowicza z Warszawy, Żebrowskiego z Francyi, kapitana Pollera, adwokata Niemirycza z Warszawy, prof. Uniw. warsz. Holewińskiego, Teodorego Piekarskiego z Warszawy, Napoleona Ordy z Pińska, X. prałata Ant. Moszyńskiego z Pińska (rzadkie druki z XVI stolecia), Ad. Chodyńskiego z Kalisza, Maleszewskiego z Warszawy, Jana

---

młody oficer, „ale nie zupełnie zaspakajające co do ich przyszłości.“

— „O nowych laurach z pod Hohenlinden wiem dobrze“, mówił Książę, „lecz cóż w tej chwili słychać o dalszych zamiarach rządu francuskiego?“

— „Nie są one jasne“, odrzekł zapytany. „Całość legionów istnieje tylko z imienia, bo pojedyncze ich oddziały przyłączane bywają do korpusów francuskich; ztąd też ponawiają się smutne pogłoski, że rozebranie legionów jest tylko kwestyą czasu, a obawy w tym względzie wzrosły na wieść, że jenerał Kniaziewicz ma zamiar podania się do dymisyi.“

— „Więc przypuszczenia moje nie były daremne“ — rzekł Książę nieco zamyślony“ — Konsulat równie dla nas niesprawiedliwy, jak Monarchia i Dyrektoryat!... Zobaczmy jednak, co mi Kniaziewicz pisze?“

Tu usiadł, łamiąc pieczątkę listu, a miejsce obok siebie wskazał młodzieńcowi.

Tym przybyłym oficerem był nasz p. Józef i jemu to powierzył Kniaziewicz poufne pismo do księcia Poniatowskiego, który, jakkolwiek nie podzielał iluzyj legionistów co do czynnej dla nas pomocy Francyi, niemniej jednak był na czele komitetu, który oddawna zajmował się sprawą legionów i potrzeby ich sekretnie zaopatrywał.

Długo czytał Książę, a kiedy skończył, zwrócił się do młodzieńca:

— „Z tego listu dowiaduję się, panie kapitanie, o nazwisku pańskiem; znam dobrze obu stryjów Pana i Jenerała i Strażnika koronnego, kiedy ten posłował w czasie sejmu czteroletniego; ojca pańskiego widywałem często u nieboszczyka króla, który pamiętny dawnych stosunków swoich, zanim włożyli mu na głowę tę cierniową koronę, wielce mu sprzyjał; tak więc Pan jesteś w domu człowieka, który zna dobrze jego związki familijne; po tem więc, co o Panu pisze jenerał Kniaziewicz, proszę go, żebyś dom mój za własny uważał.“

— „Nieskończenie wdzięczen jestem Waszej Książęcej Mości“, odrzekł pan Józef, „za to łaskawe pozwolenie, bo jakkolwiek we własnym kraju, jestem jak obcy w stolicy, protekcya tedy Waszej Książęcej Mości wielce mi jest pożądaną.“

— „W każdym razie proszę rachować na moją życzliwość“, i podał rękę młodzieńcowi. „Na później odkładam objaśnienia, których od Pana będę żądał, a teraz proszę ze sobą do salonu, gdzie Pan niewątpliwie spotkasz znajomych. Jest tam pani kasztelanowa Chrapowicka, to musi być krewna pańska i jej matka Chorążyna, jest panna Narbutt, którąś Pan musiał znać we Włoszech, a jej ciotka Jenerałowa, czy znana Panu?“

— „Przed kilku laty, odrzekł młodzieniec, miałem zaszczyt być jej prezentowanym w domu pani miecznikowej Humieckiej.“

— „W Chełmskiem?“ pytał Książę.

— „Tak jest“, odrzekł pan Józef.

— „To więc i kasztelanic Spicymirski znany Panu być musi“, dodał Książę.

— „Nie wiele“ — odrzekł zapytany, a Książę spojrzał na niego i jakiś domysł przesunął mu się w myśli.

Weszli do salonu w chwili odpoczynku po skończonym tańcu, to też część towarzystwa rozproszona była po pokojach salonu dotykających; w jednym z nich była panna Maryanna w gronie rówienniczek swoich.

Ukazanie się Księcia w towarzystwie oficera francuskiego zadziwiło wszystkich, tem bardziej, kiedy Książę prezentując młodzieńca siostrze i paniom obok niej siedzącym, polskie wymienił nazwisko. Kilka z nich powstało zaraz, żeby przywitać nowoprzybyłego, w ich liczbie była pani Chrapowicka i sędziwa jej matka Chorążyna; a Jenerałowa na to niespodziane ukazanie się Józefa zbladła i zdała się nie zwracać żadnej na młodzieńca uwagi, ale on zamieniwszy kilka słów z obu pokrewnemi mu damami, postąpił do niej:

— „Mam zaszczyt przypomnieć się Pani Dobrodziejce“ — zaczął, a widząc, że go nie poznaje, czy udaje — „przed laty kilku“, ciągnął, „miałem honor być jej prezentowanym, a w czasie kilkutygodniowego pobytu Pani często ją tam widywać.“

Tymczasem nie mogła dłużej udawać, że go nie poznaje, odrzekła, iż w jego wieku kilka lat taką przynosi zmianę w powierzchowności, że dziwić go to nie powinno, iż go nie poznała; pochwycił zręcznie młodzieniec te wyrazy elegantki:

— „Trudy — mówił — od zawodu żołnierza nieoddzielne, i na mnie musiały wywrzeć swój wpływ zgubny, ale w głębi serca mego żadna zmiana nie zaszła.“

Zrozumiała ona dążność tej odpowiedzi; to też kiedy młodzieniec zbliżył się do Referendarzowej, powstała i wyszła do przyległego pokoju, żeby siostrzenicę uprzedzić o tem niespodziewanem zjawieniu się pana Józefa. Książę zaś, który pilnie słuchał rozrozmowy młodzieńca z Jenerałową, nie wątpił na chwilę, że uczuciowe jej zakończenie nie mogło być zwrotem do podstarzałych wdzięków elegantki. Czy więc siostrzenica nie jest przedmiotem tego wyznania? — pomyślał i zaraz zbliżył się do młodzieńca:

— „Teraz z młodszą częścią towarzystwa zapoznam Pana“ — i wziąwszy go za rękę, dążył do pokoju, do którego przed chwilą weszła Jenerałowa.

Po drodze spotkali młodego Koniuszyca Kickiego:

— „Muszę Panów poznać“ — rzekł Książę zatrzymując się, a kiedy nazwał naszego młodzieńca:

— „Józef!....“ — zawołał zdziwiony Kicki — jakżeś się odmienił — i uściskali się serdecznie.

— „Jak widzę, dawna to znajomość Panów“ — ozwał się Książę.

— „Od dzieciństwa, odrzekł Kicki, ojciec mój długo przebywał w majątku Jaszczowie, graniczącym z tym, w którym mieszka pan Strażnik Koronny, stryj Józefa, przy którym się wychował; niejednę więc chwilę spędziliśmy razem“.

— „No, kiedy tak — mówił Książę do Kickiego, bądźże mu cyczeronem w Warszawie“.

— „Z miłą chęcią“ — odrzekł zagadnięty, uścisnął znowu rękę towarzysza lat dziecinnych i we trzech weszli do pokoju, gdzie była panna Maryanna i Jenerałowa.

Ta ostatnia odprowadziła siostrzenicę na bok i poprawiając niby jej ubranie na głowie, szepnęła jej w ucho o niespodzianem pojawieniu się pana Józefa.

— „Ostrzegam cię o tem dla tego — dodała, żebyś zbytniego podziwienia nie okazała na widok tej dawnej znajomości, boby to nie uszło uwagi obecnych tu i mogłoby być powodem niestosownych wniosków.

Jakkolwiek nie było żadnej sympatyi między Jenerałową i jej siostrzenicą, która nigdy jej się nie zwierzyła z uczucia swego, to niemniej wdzięczną była za udzieloną jej wiadomość, czuła bowiem biedaczka, że bez tego, raptowne ukazanie się pana Józefa byłoby z jej strony powodem objawu, któryby zdradził tajniki jej serca; tak ostrzeżona, z udanym spokojem oczekiwała ukazania się pana Józefa.

Niebawem wszedł Książę z obu młodzieńcami, obejrzał się do koła, a spostrzegłszy Podkomorzankę rozmawiającą z ciotką pod oknem, zbliżył się do niej:

— „Dawną znajomość przyprowadzam Pani“ — mówił wesoło.

— „To zupełna niespodzianka“ — odrzekła na pozór spokojnie i tytułem dawnej znajomości wyciągnęła rękę do młodzieńca, który skwapliwie do ust ją przycisnął.

— „Którędyż Pan się dostał tutaj?“ — spytała go.

— „Na Francyą, Holandyą i Berlin — odpowiedział pan Józef.

— „Mój Boże! — zawołała, cóż to za długa podróż“.

— „Wiekiem ona się wydaje temu — odrzekł, co dąży do upragnionego celu“.

Na te wyrazy silny rumieniec wystąpił na twarz Podkomorzanki, a Jenerałowa chcąc odwrócić uwagę obecnych od tej aluzyi — rzekła z lekceważeniem:

— „Mówią wprawdzie, że długo wydaleni z kraju chorują na tęsknotę za nim, ale ja tego nie rozumiem; byłam ja za granicą i dość długo, alem tej tęsknoty nie doznała, owszem, bardzom była smutna, jak powracać trzeba było“.

— „Bo Pani nie byłaś pozbawioną możności powrotu — odrzekł pan Józef, a cel upragniony nie leżał na krańcu tej podróży“.

Była to aluzya do wydarzenia, o którem sama Jenerałowa lubiła rozpowiadać, jak w rok po za mążpójściu była we Włoszech i tam jakiś Markiz młody i bogaty zakochał się w niej, chciał ją rozwieść i żenić się z nią, ale wpływ jej rodziny przeszkodził temu.

Jenerałowa widząc, jaki zwrot bierze rozmowa, umilkła, a Podkomorzanka wypytywała pana Józefa o znajomych i o położeniu legionów.

O każdym z kolegów znanych Podkomorzance, mówił nieco młodzieniec, ale dłużej naturalnie i obszerniej o panu Eljaszu, a gdy, co do sprawy legionów, powtórzył mniej więcej obawy przed Księciem wyrażone:

— „Mój Boże! — zawołała wzruszona panna Narbutt, otóż znowu nowy zawód ze strony Francyi, dla której tyle już zginęło ofiar“.

— „Nie były one dotąd daremne — mówił pan Józef, gdyż podniosły nas w oczach Europy, ze smutkiem wszakże przyznać trzeba, że w tej chwili nadzieja odzyskania kraju o wiele osłabła“.

A Książe Józef, który słuchał tej rozmowy, ujął młodzieńca za rękę:

— „Nie traćmy jej jednak — zawołał z zapałem, bo jakkolwiek polityce obce jest uczucie sprawiedliwości, to niemniej siła wypadków zmusi Francyą do rachunku z dwudziestomilionowym narodem“.

To odezwanie się Księcia rozpędziło przykre wrażenie losem legionów spowodowane, zabłysła nadzieja, a z nią wróciła wesołość, którą dalsza rozmowa nacechowaną była.

W tej chwili Kasztelanic, którego zawsze spotkać można było w blizkości miejsca, gdzie była panna Maryanna, zbliżył się do pana Józefa:

— „Czy mnie Pan poznaje? — zapytał.

— „O! bardzo dobrze — odrzekł młodzieniec, a Kasztelanic patrzał na niego z uśmiechem:

— „Cóż to za zmianę w Panu widzę — mówił z ironią, przed laty kilku, ile sobie przypominam, widziałem Pana w strojn polskim, wnoszę więc, żeś Pan za niestosowny dla Polaka uważał ten, jakiego na Zachodzie wtenczas używano; a dziś spotykam Pana w mundurze francuzkim“.

— „Rzecz to bardzo naturalna — odrzekł pan Józef, bo w tej barwie jedynie wolno nam walczyć z wrogami kraju naszego; ale mogę Pana zapewnić, że choć powłoka francuzka, serce u mnie zawsze polskie“.

Ta rozmowa wielu miała świadków, a Książę, który od siostry wiedział o zamiarach Kasztelanica, a domyślał się uczucia pana Józefa, zaprosił wszystkich do salonu, gdzie muzyka grała angleza, poczem rękę podał Jenerałowej, a głową wskazał panu Józefowi, żeby prowadził pannę Maryannę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nep. Janowskiego z Francyi (zbiór książek emigracyjnych), od Wydziału krajowego (sprawozdania), od Starej Resursy w Krakowie (bogaty zbiór pism czasowych polskich), od Redakcyi *Czasu* (czasopisma), prof. Uniw. Janikowskiego, księgarza Gubrynowicza ze Lwowa, Ant. Kłobukowskiego Red. *Czasu*, inżyniera Dr Teofila Żebrawskiego, bar. Engöstrema z Drezna, prof. Szaraniewicza ze Lwowa, Ulfsparre z Kopenhagi, z Ordynacyi Bibl. Krasińskich, Dr Piekosińskiego w Krakowie, Ręczyńskiego z Anglii, Bron. Zaleskiego z Paryża, Dr Józefa Kleczyńskiego ze Lwowa, Tetmajera, prof. Ant. Wagi z Warszawy, Dr Sawickiego ze Lwowa, prof. Korczyńskiego, X. Pietrzykowskiego, Dr Czerwińskiego, Dr Celichowskiego, Kieszkowskiego, Szyszyłowicza, Dr Świeczyna, Dr Zaręcznego, Teligi, dyrektora Jabłońskiego, prof. Eliasza, Kunasiewicza ze Lwowa, Prowego z Torunia, Zakładu im. Ossolińskich, Akademii Umiej. w Petersburgu, Józefa Kownackiego (rękopis), prof. Augusta Wrześniowskiego z Warszawy, Fran. Bartynowskiego (104 dzieł), W. Tarłowskiego urzędnika sądowego (59 tomów czasopismów), Wacł. Damskiego z Bobrku, Włod. Hankiewicza (monety).

W ciągu r. 1875 wypożyczono na miasto przeszło 9000 dzieł, z tych 2000 jest w obiegu. W czytelni było czytelników przeszło 5000. Bibliotekę zwiedziło 2500 osób. Czytelnia była codziennie otwartą prócz czwartków od godziny 9ej do 1ej rano, a od wiosny i przez lato od 3ej do 5ej po południu. Oprócz urzędników sześciu, pracowali również na rzecz Biblioteki dobrowolnie niosący ofiarę dla dobra tej instytucyi mianowicie pp. Bron. Ryks, P. Bereźnicki (opracował oddział słowników) p. Antoni Wierzejski nauczyciel (opracował dział zoologii), Dr Zaręczny (oddział geologii i mineralogii), p. Józef Wińkowski (filologię), Jan Nep. Sadowski (oddział sztuk pięknych).

— Dowiadujemy się, że już rozpoczęło się przewożenie biblioteki Czartoryskich z Sieniawy do Krakowa; umieszczoną ona będzie w budynku przy Bramie Floryańskiej.

— Zapowiedziane na sobotę przedstawienie dramatu „*Córka Rolanda*“ na benefis p. Hoffmanowej, musi być na później odłożone z powodu zasłabnięcia p. Szymańskiego.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj Rozalię Frydrychową wyrobnicę za przeniewierzenie powierzonego jej naczynia stołowego i Franciszka Lipińskiego włóczęgę, za włamanie się do zamkniętej komory na Kazimierzu i skradzenie pięciu gęsi.

— W pierwszych dniach lutego przybędzie do Krakowa znakomita śpiewaczka Carlotta Patti, dla dania dwóch koncertów d. 7 i 9 lutego w teatrze. Towarzyszą jej znakomity skrzypek Sivori i pianista Ritter.

— *Wiek* donosi, że hr. Stanisław Tarnowski, prof. Uniw. Jagiell. weźmie udział w odczytach publicznych tej zimy w Warszawie.

— N. Pan postanowieniem z d. 22 b. m. ułaskawił 182 przestępców odsiadujących karę więzienia w kryminałach austryackich. Między ułaskawionymi znajduje się 13 w Wiśniczu, 20 we Lwowie u Brygitek a 13 u Magdalenek tamże. Między uwolnionymi z Wiśnicza znajduje się Karol Tobolski z Krakowa.

— Do Rady powiatowej Drohobyckiej wybrano z grupy miast d. 20 b. m. Jana Brynkowskiego, przełożonego miasta Drohobycza.

— Namiestnictwo udzieliło nagrodę 15 złr. Romanowi Smoleniowi z Glinek małych w powiecie Mieleckim za ocalenie tonącego.

— N. 4 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* wychodzącego we Lwowie zawiera: Treściwe objaśnienie ustawy o propinacyi napisał Dr Józef Kleczyński; — O nauce umiejętności politycznych, przez prof. Dr Kasparka (c. d.; — Przegląd tygodniowy; — Praktyka sądowa; — Korespondencya z Rzeszowa; — Ze stowarzyszeń prawników; — Wiadomości urzędowe.

— Dzienniki zagraniczne zaprzeczają doniesieniu o śmierci hr. Mieczysława Potockiego, która uradowała wielce wszystkie zakłady asekuracyjne, gdzie mniemany nieboszczyk lokował na przeżycie znaczne kapitały.

— W pięćdziesiąt lat po śmierci X. Stanisława Staszica, niemal o nim zapomniano. Rocznicę śmierci tego męża znanego z prac swoich na polu geologii i politycznego zawodu życia oraz jako prezesa warszawskiego Towarzystwa naukowego, podniosły dzienniki warszawskie, przypominając oraz dotacye jego. Na nabożeństwie żałobnem w tę rocznicę odbytem d. 20 stycznia mała znalazła się tylko garstka osób. Staszic jest pochowany na Bielanach pod Warszawą, gdzie grób jego, prosty kamienny płyt ma jedyny napis: „Tu leży Staszic“. Umarł on r. 1826 w Warszawie d. 20 stycznia, licząc lat 71. Za życia swego Staszic nabył zburzony kościół Dominikański na Krakowskiem Przedmieściu, w którego sklepach pogrzebane były zwłoki cara i kniaziów Szujskich, i aby pamięć ich niewoli zatrzeć, kościół ten uznany został za grożący upadkiem i zburzony. W tem miejscu zbudował Staszic dom i darował go Towarzystwu przyjaciół nauk. W roku 1832 zabrany on został na skarb wraz z biblioteką i zbiorami Towarzystwa. Staszic umierając zostawił wielki klucz Hrubieszowski, wyzwolony od pańszczyzny, uposażony i obdarzony samorządem; w testamencie zaś znaleziono długi szereg szczodrobliwych zapisów dobroczynnych. Na klinikę przy Uniwersytecie warszawskim przeznaczył Staszic 44,000 złp., na Instytut głuchoniemych 45,000, na profesora w Hrubieszowie 60,000, na szpital Dzieciątka Jezus 200,000, na Dom Zarobkowy w Warszawie 200,000. Ostatni z tych zapisów po upływie lat 50 nie doszedł swego przeznaczenia: kapitał złożony w Banku Polskim, leniwie pomnażając się z procentów, dotychczas oczekuje użycia zgodnego z wolą i zamiarami Staszica. W roku zeszłym sprawa tego zapisu poruszona memoryałem p. Wademana, wywołanym przez warszawską Radę dobroczynności publicznej, długo zapełniała karty wszystkich warszawskich i prowincyonalnych pism czasowych. P. Justyn Wojewódzki wystąpił z całą książką wymownych argumentów, za obróceniem owej sumy nie na co innego, tylko na Dom Zarobkowy; inni byli za projektowaną przez autora memoryału Szkołą Rzemiosł. Jakkolwiek jednak różniły się zdania co do formy użycia zapisu Staszica, wszyscy się na to zgodzili, że czas nareszcie wolę testatora wykonać. Na tem stanęło — i rok pięćdziesiąty od zgonu Staszyca wybił ostatnią godzinę, zostawiając drugiej połowie stulecia uwieńczenie dobroczynnego dzieła. Sam zmarły rocznicą swoją przypomina, że oczekuje od żyjących spełnienia obowiązku.

— Czytamy w Nr. 3 *Wiadomości kościelnych* co następuje: W pierwszych dniach stycznia przejeżdżał obładowany piaskiem wóz koło dworca kolei Lehrteńskiej w Berlinie w kierunku ku Moabitowi. Na wozie siedział furman, zamieszkały na Gesundbrunnen, i jego żona. Skostniała od zimna kobieta zemknęła się z wozu, i to tak, że mąż tego wcale nie spostrzegł. Koło wozu przeszło biednej przez udo i zgruchotało je. Hałas na dworcu zagłuszył jęki nieszczęśliwej, i dopiero przechodnie zatrzymali furmana i powiadali mu o przypadku jego żony. Pospieszył jej natychmiast na pomoc, podniósł ją i usiłował na wóz zanieść. Niestety niedopisały mu siły, potknął się, gdyż mu nogi od mrozu zesztywniały, i upadł z żoną na ziemię. W tej chwili nadszedł książę Karol Radziwiłł, rotmistrz w drugim pułku ułanów. Widząc co się dzieje, podniósł biedną niewiastę, wziął na ręce i niósł aż do mieszkania najbliższego lekarza, dr. Retslaga. Nie mogąc być obecnym przy opatrzeniu lekarskiem, czekał przez dwie godziny w kuchni, zkąd wydawał dyspozycye potrzebne dla niesienia ulgi i pomocy nieszczęśliwej. Książę Karol Radziwiłł jest synem śp. księcia Bogusława. Z braci jego ks. Edmund znany z pięknego wystąpienia na obchodzie 100letniej rocznicy urodzin O'Connela w Dublinie, jest księdzem świeckim i wikaryuszem w Ostrowie, gdzie jest uwięziony nasz kardynał; drugi ks. Władysław, jest zakonnikiem Tow. Jez. i jako taki musiał w roku 1872 Prusy opuścić chociaż jest krewnym cesarza. Jedna z sióstr, księżniczka Jadwiga, jest Siostrą Miłosierną. Dziwne to nieraz bywają zrządzenia Opatrzności. W XVI i XVII wieku rodzina książąt Radziwiłłów, także wówczas skoligacona blizko z domem brandeburskim, była główna podporą herezyi w Polsce. Mikołaj Czarny i Rudy, później Janusz i Bosław Radziwiłłowie, zaciętymi byli kalwinistami. Dzisiaj inna gałąź tego domu, zrodzona i wzrosła w Berlinie, metropolii protestantyzmu, złączona węzłem pokrewieństwa i najserdeczniejszych osobistych stósunków z dworem pruskim, odznacza się gorącem przywiązaniem do wiary katolickiej, z którem się wcale nie tai, a zaszczyt swego świetnego imienia utrzymuje i podnosi miłosiernemi uczynkami, o których mieszkańcy Berlina wiele powiedziećby mogli. To też nie ma w tem mieście imienia popularniejszego i więcej czczonego, nawet u innowierców, jak imie książąt Radziwiłłów.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 26 stycznia pochmurno; termometr od — 0·8 spadł wieczorem na — 7·2 C. Barometr opada; d. 27 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 335·23 millimetrów; termometru — 6·8 C. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 28 stycznia: Śgo Karola i Śgo Walerego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Stósownie do przepisów statutu odbyło się dnia 26-go stycznia, pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Zyblikiewicza doroczne posiedzenie Wydziału wielkiego tutejszej Kasy Oszczędności. Posiedzenie otwarto o godzinie 6-ej po południu. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, zdawał sprawę w imieniu dyrekcyi p. Marceli Jawornicki z czynności kasy za rok 1875. Na zasadzie odczytanego bilansu, z przyjemnością uznać nam wypada znakomity rozwój instytucyi tej we wszystkich kierunkach jej działania. Stan wkładek wniesionych do krakowskiej Kasy Oszczędności, łącznie z funduszami umieszczonemi u niej na rachunek bieżący wynosił dnia 31-go grudnia 1875 r. złr. 3,512,048 c. 5, kapitał wkładkowy powiększył się przeto w ciągu roku 1875, o kwotę złr. 876,394 c. 79. Obrót kasowy obejmował złr, 13,826,081 c. 26.

Jaki zaś czysty zysk wypadnie za ten okres czasu, zależeć będzie od załatwienia rekursów kasy wniesionych do ministeryum skarbu, przeciw wymierzonemu jej podatkowi dochodowemu, za rok 1874, i do Dyrekcyi skarbu we Lwowie, przeciw wymiarowi tegoż podatku za rok 1875. Podatek dochodowy za rok 1875 wymierzony przez tutejszą miejscową komisyę podatkową, w kwocie złr. 12,412 c. 54, przewyższa osiągnięty przez kasę rzeczywisty czysty dochód, w roku 1874, o sumę złr. 953 c. 90 (!)

Nie podlega wątpliwości, że taki wymiar podatku polegający na mylnej chyba interpretacyi odnośnych przepisów, zagraża przyszłości tej pożytecznej instytucyi, jaką jest Kasa Oszczędności, a rozwój jej w zupełności czyni niemożebnym.

Dla zbyt krótkiego czasu, jaki zostawał Dyrekcyi przy ciągłym toku spraw bieżących, do przeprowadzenia wszystkich czynności połączonych z zamknięciem całorocznych rachunków kasy i sporządzeniem bilansu, wnosi przewodniczący odroczenie niniejszego posiedzenia, aż do sprawdzenia bilansu przez komisyę kontrolującą, wydrukowania i udzielenia członkom Wydziału. Dzień zebrania przyszłego ogłoszonym będzie w *Czasie* i rozesłany okólnikiem.

Dr Warschauer odnośnie do oświadczenia Dyrekcyi, dotyczącego wymierzonych kasie podatków dochodowych, za lata 1874 i 1875 zwraca jeszcze uwagę na kwestyę tę, jako bardzo dla kasy ważną, podnosi doniosłość jej i skutki, jakie może dla kasy sprowadzić; uważa za konieczne, by przewodniczący ze względu, iż chodzi tu o jednę z najpożyteczniejszych instytucyj w kraju, osobiście poparł rekurs kasy u ministerstwa skarbu. Ponieważ nie było innych wniosków, przeto posiedzenie zamkniętem zostało o godz. 7-ej wieczór.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 26go stycznia.

HOTEL KRAKOWSKI: Robert Weissenberg wł. dóbr z Warszawy, Feliks Hoffmann z Tarnowa, Ludwik Wojciechowski z Galicyi, Albert Müller z Mysłowic, Pelagia Nofok z Warszawy, Karol Knaus ob. z Gera, Lina Berthold z Galicyi, Karol Szczepanowski wł. dóbr z Bereźnicy, Ryszard Drewitz ob. z Prus, Stanisław Madejski z Brzeska.

HOTEL SASKI: Władysław Okęski właśc. dóbr z Galicyi, Michał Dębski z Tarnopola, Józef Chomiński z Galicyi, Hilary Podoski właśc. dóbr z Galicyi Teodor Zdanowski właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Stanisław Krzykowski z Częstochowy, Władysław Poźniak inżynier ze Lwowa, Juliusz Palme kupiec z Pragi, Ludwik Michelis ob. z Berlina, A. Bresler z Wrocławia, Antoni Hirsch ob. z Wiednia, H. Koenig z Wiednia, Jakób Ader ob. z Pilzna, Jakób Glück z Wiednia, Zygmunt Beer ob. z Berna, H. Herschmann obyw. z Wiednia, Ryszard Popper ob. z Cieszyna, Stanisław Kotarski z Tarnowa, M. Busse z Lissy, F. Heinemann ob. z Prus, Stanisław Krzysztofowicz ob. z Wiednia, H. Huck ob. z Wiednia, Paweł Rohloff z Berlina, Jan Glass ob. z Wrocławia, Maurycy Seidler z Prus, Aleksander Moszyński ob. z Rosyi, August Kleczewski budowniczy z Zawornia, Józef Janowski architekt ze Lwowa, Oskar Cohn bankier z Wrocławia, Juliusz Huth kupiec z Berlina, Leon Mislap ob. z Wiednia, Fryderyk Weiss z Wiednia, Antoni Strauss z Pragi, Wilhelm Künzel z Asch, Karol Kozlik z Wiednia, H. Gehorsam z Pragi- F. Hübner z Prus.

NADESŁANE.

Na założenie bursy dla synów nauczycieli złożyli w dalszym ciągu:

Za pośrednictwem X. kan. Floryana Antowskiego dziekana dekanatu Czernichowskiego: X. kan. Antowski w Rudawie 3 złr., X. Oszacki w Morawicy 2 złr., X. Mąkowicz z Paczółtowicach, X. kan. Ściborowski w Krzeszowicach (w r. z. zapisał się do Towarzystwa z rocznym datkiem 5 złr.), X. Orzechowski w Rybnej i X. kan. Kowalski w Czernichowie po 1 złr.; X. Wojs w Sance 50 c., razem 9 złr. 50 c; zarząd oddziałowy Towarz. pedag. w Stanisławowie 5 złr., za pośrednictwem redakcyi *Czasu* X. Cybulski z Staromieścia 5 złr.; Wydziały Rad powiatowych: w Rohatynie 10 złr., w Zaleszczykach 25 złr., w Myślenicach 5 złr., za pośrednictwem X. kan. Swobody dziekana Myślenickiego 2 złr., Rada gminna miasta Chrzanowa 25 złr., X. kan. Jan Pietrzykowski w Mogile 5 złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 25 stycznia. *Goniec urzędowy* ogłasza nazwiska nowo mianowanych prezesów sądów okręgowych oraz prokuratora i senatu sądowego w Warszawie. — Cesarz podziękował bankierowi Stieglitzowi szczególnem pismem odręcznem za dar miliona rubli dla technicznéj szkoły rysunkowéj.

Bukarest 25 stycznia. Za otwarciem dziś Izby po świętach ministeryum wniosło między innemi, aby moneta krajowa nosiła na przyszłość popiersie księcia panującego.

Washington 25 stycznia. Prezydent Grant odpowiedział na wniosek Izby reprezentantów o udzielenie korespondencyi z obcemi mocarstwami w sprawie Kuby, że oprócz z Hiszpanią, z żadnem innem państwem europejskiem nie było prowadzonej korespondencyi. Reprezentanci Unii za granicą mieli polecone sobie odczytać po prostu notę sekretarza stanu Fisha do posła amerykańskiego w Madrycie Cushinga. — Izba reprezentantów uchwaliła 146 głosami przeciw 130 kredyt z powodu wystawy powszechnej w Filadelfii.

Najważniejszym wypadkiem w tej chwili w polityce wewnętrznej austryackiej jest niewątpliwie pismo ministrów wystósowane do członków Izby wyższej. Jakkolwiek jednak otrzymaliśmy o piśmie tem wczoraj telegram prywatny, a następnie i z biura korespondencyjnego, wszelako zachodzi jeszcze pewna wątpliwość, czy ministrowie oświadczenie swoje złożyli na piśmie, czy też dali wprost odpowiedź dwom członkom Izby, którzy przyszli zapraszać ich na konferencyę. Atoli jest to tylko wątpliwość pod względem formalnym, rzecz bowiem sama zdaje się być prawdziwą, a sądząc ją z naszego stanowiska, naturalną, i stać się była powinna dawniej, to jest wtedy, kiedy kluby wiernokonstytucyjne zapraszały rząd do wyjaśnień. Jednem słowem zrobił rząd to, czegośmy pragnęli i do czegośmy go zachęcali w artykule, za który nam numer zabrano. *N. fr. Presse* widzi w tem piśmie sprzeczność z oświadczeniem prezesa ministrów, iż gabinet życzy sobie ciągłego porozumienia z Radą państwa, a w szczególności z Izbą wyższą. Sprzeczność ta istotnieby zachodziła, gdyby nie brak dyskrecyi ze strony klubów i rozśmielenie się tychże do tego stopnia, że chciały niejako same ująć akcyę w rękę i kierować rządem. Zajęte później przez kluby stanowisko musiało skłonić rząd do zmiany postępowania, ale sprzeczności niema żadnej. Zresztą sądząc z zapewnień dzienników, sprawa ta wkrótce się wyjaśni, gdyż albo rząd, albo Izba wyższa będą zmuszone odsłonić tajemnicę, a wtedy się pokaże, czy istotnie zachodzi pewnego rodzaju niechęć między rządem a parlamentem, o czem pozwalamy sobie wątpić.

Parlament niemiecki przedwczoraj już ułatwił się z pierwszem i drugiem czytaniem dodatkowego projektu budżetowego na pierwszy kwartał roku 1877. Między innemi pozycyami mieści się tam podwyższenie wydatków na poselstwo w Kwirynale skutkiem wyniesienia go na ambasadę; podwyższenie wynosi 26,200 marek. Pozycyę tę zwalczała frakcya katolicka; poseł Reichensperger mianowicie sprzeciwiał się jej ze względu na panującą w kraju nędzę ekonomiczną, która nakazywałaby wrócić do oszczędności, której monarchia pruska zawdzięczała ongi swoją pomyślność, tudzież ze względu na to, że rząd niemiecki nie utrzymuje reprezentacyi dyplomatycznej przy Głowie świata katolickiego, przy najdawniejszym w świecie monarsze. Pozycyę tę przyjęto przeciw głosom frakcyi centrum, Polaków i demokratów-socyalistów.

Bardzo mało wnosić jeszcze można pewnego o rezultacie wyborów delegatów senackich we Francyi, choć już w tę niedzielę mają się oni zebrać i przystąpić do wyboru senatorów. Organa republikańskie a właściwie antirządowe nie przyznają wprawdzie republikanom zwycięstwa, ale siły ich przedstawiają w mniejszości blizkiej połowy; bo mają oni liczyć na 40 departamentów oprócz pojedynczych gmin w innych departamentach.

Od kilku dni krążą pogłoski o zbrojeniu się Francyi na lądzie i morzu, którym jednak półurzędownie zaprzeczono. *Le Français* zaprzecza, aby miano wkrótce powołać rezerwistów i dodaje, że zwołani oni zostaną dopiero na jesień dla odbycia zwykłych ćwiczeń. Według tego dziennika jest również mylnem twierdzenie o zmobilizowaniu armii terytoryalnej, która odpowiada pruskiej landwerze, idzie tylko o zebranie się ludzi do tej armii wpisanych po stolicach departamentów dla odbycia kontroli, ale nie będzie się od nich żądało, aby pełnili jakąbądź czynność wojskową. *Journal officiel* potwierdza wszystkie te zaprzeczenia. Ajencya Havasa wymieniła różne niemieckie dzienniki jako źródła tych mylnych pogłosek, a nadto powstaje na paryski dziennik *Bien public* i na londyński *Daily News*, które również przyczyniły się do rozpowszechnienia takich wieści. W tym samym duchu piszą z Paryża do *Indep. belge* o uporczywem rozpuszczaniu wieści pomienionych, między któremi jest utworzenie eskadr w Tulonie, Brest i Cherbourgu. Rzeczywiście przed kilkoma już miesiącami wydany został rozkaz uzbrojenia okrętów pancernych i rezerwowych, aby zastąpić statki już zbyt długo w służbie czynnej trzymane. Przybyły do Brestu i Cherbourga trzy okręty dywizyi kanału Kaletańskiego, które w r. 1872 wysłano na może Śródziemne, aby je rozbroić. To samo było w Tulonie.

Jeżeli uzbrojenia francuskie nie istnieją w rzeczywistości, to natomiast w Anglii sprawa uzbrojenia bardzo zajmuje rząd. Do *Gaz. Kolońskiej* donoszą z Londynu, że inżynierowie zdejmują plany okolic Londynu w cichości, jest bowiem zamiarem ufortyfikować stolicę, a mianowicie przystęp do niej. Plan ten zostaje w związku z projektem mobilizacyi. Wogóle bowiem Anglia jest zupełnie pozbawiona fortyfikacyi i nie potrzebowała ich dotąd, będąc panią na morzu, ale gdy teraz w miarę postępów militarnych i rozwinięcia wielkich sił Niemiec mogłaby zachodzić obawa nagłego wysadzenia na brzegi Anglii wojsk obcych, zachodzi potrzeba zabezpieczenia przynajmniej wschodnich brzegów Anglii.

Dotychczas niema żadnej wiadomości o dalszym losie noty hr. Andrassego tyczącej się reform w Turcyi. Zapewne nie została ona jeszcze wręczoną w. wezyrowi; a chociaż Porta zna zapewne treść tej noty, wszelako z odpowiedzią musi czekać, aż odpis jej urzędownie udzielony jej będzie. Trzeba być również na to przygotowanym, że Porta nie będzie się kwapić z odpowiedzią, oraz że dopiero po wręczeniu noty austryackiéj nastąpią umówione ze strony innych mocarstw kroki w celu poparcia noty. Zanosi się przeto na przewlekłą akcyę dyplomatyczną, która zapewne zajmie parę a może kilka tygodni. Wśród tego Porta zamierza podobno działać przeciw Serbii i Czarnogórze, zanosić do gabinetu wiedeńskiego skargi o niedostateczne strzeżenie granic Dalmacyi, a pochop do tego daje jej ostatnie spotkanie się z powstańcami w pobliżu Trebini. Urzędowe raporta tureckie o tej utarczce przypisują Turkom zwycięstwo, wbrew doniesieniom odbieranym od powstańców z Dubrownika.

Polit. Corresp. podjęła się w formie listu z Petersburga bronić Rosyi od zarzutu podniesionego przez dzienniki, iż zmierza do wzięcia Konstantynopola. Dla świata obojętnem co piszą dzienniki za lub przeciw Rosyi w sprawie wschodniej, bo gabinet petersburski nie idzie za wskazówką tego albo owego korespondenta dziennikarskiego, ale uważamy spór pomieniony za rzecz w tej chwili czczą i chyba na to poruszoną, aby nikt się kiedyś nie dziwił, iż kwestya zabrania Stambułu nagle zjawiła się w publicystyce. Trzeba więc z nią oswajać publiczność, choćby drogą polemiczną.

Sekretarz stanu Unii amerykańskiej wyznał w parlamencie, że w sprawie Kuby nie wezwał osobną notą państw europejskich do interwencyi, lecz tylko udzielił obcym rządom notę do Madrytu przesłaną, i to przez odczytanie jej, nie zaś w odpisie. Jest to zatem wielka różnica od doniesienia dawniejszego, a zdradza nieśmiałość pierwszego kroku. Rządy bowiem europejskie nie mają obowiązku odpowiadać na notę podaną sobie tylko do wiadomości, a przeto Hiszpania, nie będąc przez nie nagabywaną, tem śmielej może ociągać się z udzieleniem stanowczej odpowiedzi w Washingtonie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 27 stycznia. Zjazd delegatów Izb handlowych przyjął jednogłośnie pod względem postrzygania rezolucyę, która przy zaprowadzeniu ceł od ulepszeń żąda pięcioletniego odnowienia traktatu z Niemcami z r. 1853, a po upływie pięciolecia żąda zupełnego zniesienia traktatu. Rezolucya żąda niezmienionego utrzymania przepisów względem handlu pogranicznego, podniesienia handlu wywozowego przez zwrot ceł. Zjazd delegatów odrzucił uwolnienie stowarzyszeń ku nabywaniu gospodarstw od podatku zarobkowego a uchwalił uwolnienie procentów biernych i amortyzacyi od podatku zarobkowego; oświadczył, iż pożądanem byłoby opodatkowanie procentów od akcyj pierwszeństwa kolei żelaznych i zalecał zaprowadzenie podatku od renty.

Buda-Peszt 26 stycznia. W Izbie poselskiéj sejmu odpowiedział prezes gabinetu Tisza na interpelacyę posła Madarasza co do rokowań w sprawie cłowo-bankowéj. Zanim da odpowiedź merytoryczną musi przedewszystkiem zauważyć naprzód, że podczas rokowań z rządem innego państwa nie można przedwcześnie odsłaniać szczegółów; jeżeli rząd nie używa dłużéj zaufania, może ustąpić, ale gabinet, który po nim nastąpi, musi także milczeć. Powtóre, rząd nie może chcieć składać ciężaru odpowiedzialności już zgóry na ciało ustawodawcze, lecz musi ją wziąć zupełnie całą na siebie. Przechodząc do strony merytorycznéj oświadcza Tisza, iż czytał w dziennikach, że książę Auersperg miał się w jakiś sposób wyrazić. Dzienniki powtórzyły jego słowa mniéj lub więcéj odpowiednio. Atoli wyrażenie się księcia Auersperga w jego kołach nie ma wpływu na zachowanie się rządu węgierskiego. Czy książę Auersperg uprawniony był tak się wyrazić, jak to uczynił, tego prezes gabinetu węgierskiego nie może rozstrzygać, tak samo jakby nie pozwolił, aby mu minister austryacki przepisywał jak ma postępować. W jaki sposób rząd węgierski sformułował swoje żądania, nie może teraz, kiedy jeszcze rokowania są w toku, podać szczegółów bez narażenia interesów kraju. Niechaj Izba wierzy, że nikt więcéj od niego nie wygląda niecierpliwie téj chwili, w któréj będzie mógł wszystko otwarcie powiedzieć. Tymczasem uprasza, aby z ufnością przyjąć tę odpowiedź do wiadomości. Madarasz oświadczył, iż nie jest z niéj zadowolony, lecz Izba przyjęła ją do wiadomości.

Bajonna 26 stycznia. Donoszą pod dniem wczorajszym z San Sebastian, że wojska królewskie zdobyły ważne stanowisko między Hernani a Lasertą i obozują na zdobytych stanowiskach.

Kursa. Wiedeń 27 stycznia, godz. 3 m. 35 po poł. Renta papierowa 68·57. — Renta srebrna 73·75. — Losy z r. 1860 112·80. — Akcye Banku Narod. 886. — Akcye kredytowe 191·50. — Londyn 114·35. — Srebro 104·90. — Napoleony 9·19½ — Lombardy —·—. Losy z r. 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—. — Akcye kolei węg. wschod. —·— Losy tureckie —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. —·— — Akcye franko-węgier. —·— —. Akcye franko-austr. —·— —. Marki —·— Ruble —·—.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
(notowany przez Izbę handlową krakowską).
Kraków 27 Stycznia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 49	1 51
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 63	1 70
Talar pruski . . . . . . „ 1 „	1 69	1 71
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 56½	0 57½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 35	5 44
Dukat austryacki „ . . . „ 1 „	5 36	5 45
Napoleondor „ . . . „ 1 „	9 15	9 30
Półimperyał „ . . . „ 1 „	9 30	9 50
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 30	11 45
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 05	1 07
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	104 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 50	88 —
4% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	79 50	81 —
5% list. zast. T. kr. z. („ „ „)	85 50	87 —
6% list. hip. bn. hip. („ „ „)	90 50	92 —
6% list. dł. g. z. wło. („ „ „)	100 —	— —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	100 —	101 —
Priority banku g. dla h. ip. w Krak. (za 100%)	85 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	97 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	97 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 25	94 60
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 —	83 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 .	196 50	199 50
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	137 —	138 50
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	233 —	236 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 —
Wiedeń 26 Stycznia.		
5% zjed. dług państ. bank.	68 70	68 85
5 „ „ „ „ srebr.	73 85	74 95
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 —	— —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	76 25	77 —
„ „ „ galicyjskie	87 —	87 50
„ „ „ bukowińskie	86 —	86 50
„ „ „ siedmiogr.	76 —	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 —	93 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 75	96 90
4 „ galicyjskie	79 —	— —
5 „ „	85 50	86 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 —	101 —
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 20	93 70
7 „ „ „ „ „ „ 20	101 —	— —
6 „ „ „ „ „ „ 36	92 50	92 75
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy . . .	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	101 25	101 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	132 —	132 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 —	91 15
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	237 —	239 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	112 75	113 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . .	123 —	124 —
Losy pożyczki z r. 1864	134 25	134 75
„ prem. pożyczki węg.	76 10	76 30

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 —	22 —
„ Kredytowe	161 75	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . . .	95 25	95 75
„ księcia Salm . . .	39 50	40 50
„ „ Palfy . . .	28 —	28 50
„ „ Klary . . .	28 —	28 50
„ hr. St. Genois . . .	32 50	33 50
„ miasta Budy . . .	29 25	29 75
„ księcia Windischgraetz	23 —	23 50
„ hr. Waldstein . . .	23 75	24 25
„ hr. Keglevich . . .	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank. .	25 50	25 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	891 —	893 —
Zakładu kredytowego . .	189 50	189 70
Żeglugi parow. na Dunaju	332 —	333 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1830	1835
„ rządowej fr. a. . .	293 —	293 50
„ zachod. c. Elżbiety .	164 75	165 25
„ Południowej	112 50	112 75
„ Galicyjskiej	197 —	197 25
„ Czerniowieckiej . . .	137 25	137 75
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. .	109 75	110 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	124 50	125 —
„ Alföldsko-Finmańskiej	114 75	115 25
„ Koszycko-Bogumił. .	115 —	115 50
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	105 —
„ Cisańskiej	200 —	200 50
„ wschodnio-węgierskiej	43 25	43 75
„ austryack. półn.-zach.	141 —	141 50
„ Franciszka Józefa .	143 —	144 —
Banku anglo-austryackiego	91 10	91 25
Zakładu Kredytowego węg.	176 25	176 50
Banku franko-austryackiego	28 75	29 —
„ franko-węgierskiego .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obro-	— —	— —
tu płodów	47 50	48 —
„ galicyjsk. hipotecznego	231 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	76 50	77 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	22 —	22 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	73 75	74 25
„ państwowa St. 500 fr.	145 50	— —
„ Emissya z r. 1867 .	139 75	— —
„ południowa St. 500 fr.	107 30	107 60
„ Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	98 75	99 25
„ „ 100 złr. w. a.	— —	— —
„ „ w srbr. 5%	103 30	103 70
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	94 90	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	99 50	— —
Emissya II. . . .	97 75	98 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 —	80 40
Emissya z r. 1867 .	82 75	83 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	68 25	69 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	82 75	83 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	80 50	81 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 43	5 45
„ dukat na wagę . . .	5 42	5 43

	płacą	żądają
Napoleondory	9 21	9 22
Suweryny angielskie . . .	11 48	11 52
Imperyały rosyjskie . . .	9 44	9 46
Srebro	105 —	105 —
Srebro, kupony	105 35	105 45
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	— —	— —

Lwów 25 stycznia.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 28	5 38
„ cesarski	5 32	5 42
Półimperyał rosyjski . . .	9 24	9 38
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 68
„ papierowy	1 48½	1 50
Talar pruski	1 70	1 71½
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 60	86 20
„ „ „ „ „ 4%	79 50	80 75
„ „ Banku hipotecza.	91 —	91 75
Obligi indemn. bez kuponów	87 30	88 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	196 50	198 50
„ „ lwowsko-czern.	136 50	138 50
„ banku hipotecza. gal.	234 —	236 50

Warszawa 25 sty.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop
Listy zastawne 1 seryi . .	96	35	96	65
„ „ 2 „ . .	—	—	—	—
kupon . . .	0	36⅔	—	—
„ „ nowe . . .	93	80	94	10
kupon . . .	0	4[illegible] 15/18	—	—
„ likwidacyjne . . .	82	75	83	05
kupon . . .	0	60	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	83	50
„ „ bydgoska	75	50	—	—
„ „ terespolsk.	117	50	118	50
„ „ łódzka	100	50	101	50

(279-2-2)

Za spokój duszy ś. p.

Ignacego Woźniakowskiego

odprawi się
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
w Sobotę d. 29 Stycznia 1876 r.
o godz. 10½ zrana

Nabożeństwo żałobne

na które w smutku pozostała rodzina Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

(310-1-2)

Za duszę ś. p.

Juliana Gorczyńskiego

odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów,
w Poniedziałek 31 Stycznia 1876
o godz. 11 zrana.

Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożni Stanisław i Anna z hr. Działyńskich **hrabstwo Potoccy** właściciele dóbr Oleszyc, których dobroczynność i szlachetne ofiary dla dobra publicznego są powszechnie znane, przyczyniając się do podniesienia oświaty ludowej znacznemi datkami i uwzględniając miejscowe potrzeby, raczyli na polepszenie płacy nauczycieli w Oleszycach ofiarować 1,000 złr. w. a., któregoto kapitału 5% każdoczesny nauczyciel pobiera, nadto na wybudowanie domu szkolnego darowali plac objętości 1 morga wraz z domkiem murowanym wartości złr. 1,000 w. a., tymczasowo, dopóki budynek szkolny nie będzie ukończony, odstąpili bezpłatnie dla użytku szkoły. Lokal składający się z 4 pokoi (gdzie jest obecnie szkoła i pomieszkanie bezpłatne dla 2go nauczyciela ks. Emiliana Własiewicza kapłana gr. unickiego z dyezycyi Chełmskiej, który prześladowany za wiarę znalazł przytułek u szlachetnych właścicieli dóbr Oleszyc. (308)

Prócz tych ofiar dostarczają 12 sągów drzewa na opał dla szkoły, bibliotekę szkolną zaopatrują w drogocenne dzieła i na roczne popisy i majówki znaczne wyznaczają kwoty.

W imieniu młodzieży szkolnej i korzystających z tutejszej biblioteki szkolnej, podpisany składa publiczne podziękowanie czcigodnym dobrodziejom.

Oleszyce dnia 24go Stycznia 1876 r.

Teodor Krupa, kierujący nauczyciel.

Ktokolwiek nabył

w tym czasie, lub widział u kogo: 1) szklankę amarantową dużą, we dnie tejże 10ciozłotówka polska z roku 1831, gdzie napis *Boże zbaw Polskę*, — 2) biała z złotówką Wolnego miasta Krakowa, — 3) również biała pryśnięta dołem, z cwancygierem, — 4) imbryk porcelanowy koloru seledynowego z białemi ozdobami. — Właścicielka tyhże uprasza jaknajuprzejmiéj nabywców (jeżeliby byli) wspomnionych szklanek, o zwrot, a raczéj o zawiadomienie jéj, a wyłożone za nie pieniądze z wdzięcznością i serdecznem podziękowaniem, prosząca zwróci — a na żądanie do domu odeśle — mieszka przy ulicy Basztowéj Nr. 158 obok składu węgla. (309)

Pepiniera

owiec angielskich opasowych (Southdown) zakupiona z funduszu subwencyi ministeryalnej w Lipcu 1873 r. i odstąpiona jednemu z członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego, jest obecnie **do nabycia** z powodu zmiany stosunków gospodarskich rzeczonego Członka. — Komitet Towarzystwa rolniczego, pośrednicząc w tym względzie, zawiadamia osoby mające chęć nabycia tej pepiniery, która pierwotnie składała się z jednego barana i 10 matek, aby zgłosiły się do komitetu, który wszelkich dalszych objaśnień udzieli. [324-1-3]

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego.

Rządca gospodarczy

z Poznańskiego, wydoskonalony w każdéj gałęzi gospodarstwa, posiadający rekomendacye znakomitszych obywateli, poszukuje od 1 Lipca b. r. innéj posady tu w kraju lub zagranicą. Bliższa wiadomość w biurze komisowem p. *Langforta* w Tarnowie. (307-1-3)

PARKIETY

ze suchego drzewa dębowego, prześlicznie wyrobione, po bardzo tanich cenach, poleca c. k. uprz. Towarzystwo wyrobu drzewa w Peszcie. — Zamówienia uprasza przez swój skład komisowy u p. **Maurycego Langrocka** w **Krakowie** na Stradomiu L. 14. (311-1-6)

400 beczek!
śledzi nadbrzeżnych „2 Adler“
beczkę po **15** marek
rozsyła za zaliczką
Teodor Hollaender
Greifswald in Vorpommern.
(194-1-3)

Z wolnéj ręki do sprzedania

Dom dwupiętrowy

o 20tu oknach z frontu, w najpiękniejszej części miasta Krakowa położony i w jak najlepszym stanie utrzymywany. Zgłosić się po bliższą informacyą do p. *Seweryna Böhma*, ulica Franciszkańska L. 147. (210-5-6)

Majątek ziemski

1 milę od Krakowa, przy bitym *gościńcu* położony, *około 350 morgów najlepszéj gleby, dobrze zagospodarowany*, z inwentarzem, budynkami przeważnie murowanemi w dobrym stanie, **jest do sprzedania.** (258-4-6)

Bliższéj wiadomości udziela
Agencya dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek L. 28.

Osoby

chcące nauczyć się dokładnie języka francuzkiego. razem z niemieckim lub polskim zechcą zgłosić się do bióra informacyjnego Wgo **Kar. Wolańskiego.** Ulica Grodzka Nr. 93. (235-3-3)

Nabywszy na wyłączną własność

CUKIERNIĘ

istniejącą dotąd pod firmą
CERCHA & MALISZEWSKI
w Rynku głównym pod L. 46,

polecam się Sz. Publiczności znacznym wyborem **ciast, cukrów desserowych,** w najlepszych smakach starannie wykonanych, **tortów, lodów, galaret, blamanżów, chłodników, wódek, likierów** tak krajowych i zagranicznych itp.

Sumiennem wykonaniem wszelkich zamówień, oraz jak najstaranniejszem obsłużeniem Sz. Publiczności, mam nadzieję zjednać sobie Jej zaufanie i względy. [238 3 3]

Z uszanowaniem
Sebastyan Rogalski.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (129-30-)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (128-28-)

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin antiskorbutycznych, jak **chrzan** i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie: **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowéj, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych** a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest **w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. (151-6-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera.

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU
8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru. leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości przygotowuje pigułki z esencyi Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** (150-3-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa — w Rzeszowie u p. Scheitera

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Zaliczkowego w Biały, spółki zarejestrowanéj z nieograniczoną poręką, od dnia 1 Lutego do 31 Grudnia 1875.

Członków liczy Towarzystwo 155 z subskrybowanym udziałem . . złr. 12,995 w. a.

Przychód.		Rozchód.	
Wpłacone udziały . . .	złr. 6,310 c. 50	Gotówka z d. 31 Grudnia	złr. 1 957 c. 13
Wkładki na rachunek bieżący	„ 14,928 „ 94	Zwrot wkładek na rach. bież.	„ 7,791 „ 74
Wierzyciele wekslowi . .	„ 20,300 „ —	Spłata wierzycieli	„ 6,500 „ —
Zwrot pożyczek na skrypta i weksle	„ 15,216 „ 48	Pożyczki na skrypta i weksle	„ 41,526 „ 70
Zwrot pożyczek na zastawy	„ 255 „ —	Pożyczki na zastawy . . .	„ 422 „ —
Procenta	„ 2,731 „ 31	Procenta	„ 676 „ —
Fundusz rezerwowy . . .	„ 410 „ —	Fundusz rezerw. w związku	„ 20 „ —
Zwrot kosztów administracyi	„ 59 „ 03	Koszta administracyi, lokal, usługa itp.	„ 918 „ 23
Dochody różne	„ 36 „ 17	Inwentarz, koszta założ., druki	„ 418 „ 95
Koszta protestu	„ 4 „ —	Koszta protestu	„ 4 „ —
Zwrot pocztowego . . .	„ — „ 98	Pocztowe	„ 17 „ 66
(277) Razem	„ 60,252 „ 41	Razem	„ 60,252 „ 41

Ogólny obrót kasy: 120,504 złr. 82 cent. w. a.

Ważne dla browarów, młynów i fabryk

Węże gutaperkowe,

Węże browarowe, amerykańskie węże do wina, węże konopne, napuszczane węże gutaperkowe, płyty gumowe, sznury gumowe, szmaty, pasy maszynowe ze skóry surowéj i doskonałéj mocnéj skóry, wiązadła skórzane do pasów z rosyjskiego smołowego przędziwa, prawdziwe szwajcarskie gazy jedwabne. Świeży towar, najlepszego gatunku polecają (190-1 8)

Matzner i Spółka w Wiedniu,
I. Elisabethstrasse 3.

W jednem z miasteczek w Galicyi przy kolei Łupkowskiej **jest do sprzedania**

dom drewniany

w dobrym stanie o 3 pokojach, kuchni, piwnicy, strychu, przy tem szopa, stodoła, stajnia, dwa chlewy, ogród i 7 morgów gruntu. — Warunki nader przystępne. Bliższa wiadomość w biurze komisowem *Fr. Schmidta i Sp.* główny Rynek L. 51 w Krakowie. (312)

OGRODNIK

zdolny, żonaty, bezdzietny, lat 30 liczący, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca stałego u Panów obywateli bądź w Galicyi lub do Królestwa polskiego na ordynaryi. Wiadomość w **Tarnowie** na strzelnicy pod lit. **A. K. poste restante.** (298-2-3)

Dobra ziemskie

w Proszowskiem,
pół mili od Barana
położone

(gruntu ornego, łąk itp. włók 26, lasu włók 5, budynki przeważnie murowane)

są do sprzedania.

Bliższéj wiadomości udzieli Wny Dr. Madeyski c. k. notaryusz w Brzesku.
(2260-11-)

Balsam gojący odmrożenia

cena 50 c. w. a.

Pasta piękności

środek dawno znany jako nieszkodliwy nadający natychmiast cerze nadzwyczajną białość i delikatność, niszczy wszelkie pryszcze, wyrzuty skórne, piegi, oraz znaki powstałe po ospie wygaja w zupełności nie pozastawiając śladów żadnych. **Cena 85 c.**

„POD ZARĘCZENIEM“

Proszek niszczący

pluskwy, karakony i wszelkie owady domowe. Cena 30 c. [278-2-10]

Dostać można w aptece **J. Trauczyńskiego** „pod koroną“ w Krakowie

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDŁANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (136-15-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha.

Tylko za **50 centów** jako cenę **losu oryginalnego** jest do wygrania **2000 dukatów** w złocie.

Ta przez **magistrat** miasta **Wiednia** na dochód funduszu ubogich urządzona loterya zawiera wygrane **1000, 200, 200, 100, 100** dukatów w złocie **100, 100, 100** złr. srebrem **3 losy miasta Wiednia,** których główna wygr. **200,000 złr.** wynosi i wiele innych przedmiotów wartościowych i sztuki, razem

3000 wygranych wartości **60,000 złr.**

Ciągnienie nastąpi pod kontrolą magistratu 29 Lutego 1876 r.

Przy zamiejscowych zamówieniach uprasza się o opłatne nadesłanie kwoty i dołączenie 40 c. na opłatną przesyłkę losów, a w swoim czasie wykazu wygranych. (2841-9-12)

Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank. vorm. *Joh. C. Sothen*, Graben 13.

Losy te są do nabycia u S. Landaua spadkobierców i u S Kauffmanna w Krakowie.

Marynaty, fabryka octu

J. H. G. Walkhoff,
Hamburg, Rothenburgsort.

Szczególność. Marynowane śledzie (rosyjskie sardynki) premiowany produkt, za najlepszy uznany. — Składy we wszystkich renomowanych handlach korzennych i delikatesów. (99-12-13)

Wylosowane dnia 1 Grudnia 1875 r. w seryi

LOSY PAŃSTWOWE z r. 1839

które bezwarunkowo wygrać muszą.

Cały los państw. z r. 1839	**złr. 770**	$^1/_5$ **losu** (wyjąwszy najmniejszéj wygranéj)	**złr. 70**
$^1/_5$	„ **148**	$^1/_2$ losu poprzedniego . . .	„ **40**
$^1/_2$ losu poprzedniego . .	„ **74**	$^1/_4$	„ **20**
$^1/_4$	„ **40**	$^1/_{10}$	„ **10**
$^1/_{10}$	„ **16**	$^1/_{20}$	„ **5**
$^1/_{20}$	„ **9**		

Ciągnienie wygranych dnia **1 Marca** z ogólną sumą przeszło **8 millionów** złr.
Główna wygrana **280,000** złr. (188-6-8)

Upraszamy o wczesne zamówienia, ponieważ z powodu nader znacznych zamówień podczas poprzedniego ciągnienia, nie byliśmy w stanie, z braku losów, odpowiedzieć wszystkim wymaganiom.

NYITRAI i Spółka, Wipplingerstrasse Nr. 45 w Wiedniu.

W miejskim browarze w Bielsku, odstawione i nieużytkowane

urządzenia DLA BROWARÓW

składające się z **miedzianéj patelni do warzenia** zawierającéj 80 wiader, z jednéj **miedzianéj pompy do piwa**, z **2 żelaznych chłodników, 1 ogrzewacza,** z **przyrządu miedzianego do chłodzenia** i z pewnéj liczby **miedzianych rur odprowadzających** wraz z **mosiężnemi kurkami** zostaną sprzedane.

Mający chęć kupna zechcą się ze swemi podaniami zgłosić do Zarządu miejskiego w Bielsku na ręce zawiadowcy p. **J. Morawitza** do 15go Lutego r. b.

Bielsk. dnia 15 Stycznia 1876 r. (251-3-4)



Pomiędzy licznemi ogłoszeniami dotyczącemi szczególnie zegarów i złotych towarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincyi. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary i złote towary, mogą być każdego czasu według upodobania wymienione lub też zwrócone; *jestto dowód największéj rzetelności!*

Nie douwierzenia a jednak prawdziwe!

Za 10 i 12 złr. prawdziwy angiel. srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, pudełkiem, kluczykiem i 5cio-letnią gwarancyą, tudzież z rezerwowem szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko złr. 12 c. 50.

15 i 20 złr. kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar, tak zwany cesarski zegarek, najlep. wyrób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz. duchowni nie mogą dosyć nachwalić się tych zegarków. Jestto dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany łańcuszek modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medalionem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko 18 lub 25 złr. prawdz. angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i gwaranc.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, skórzan. pudełkiem i gwarancyą.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Princ of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch wraz z medalionem i gwarancyą bezpłatnie.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek z prawdz. srebra wyzłacany, wraz z łańcuszkiem na szyję i świadectwem poręczając.

Tylko 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonaléj wyzłacany w ogniu, srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i gwarancyą.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdz. angielski ankier na 15 rubinach, wraz z łańcuszkiem, medalionem, skórzanem pudełkiem i gwarancyą.

Tylko 20 i 25 złr. srebr. remontoar nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszk. i medalionem.

Tylko 40, 50 i 60 złr. złoty zegarek damski z dyamentem.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z powójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

Tylko 35, 45 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 złr. i 115 złr. w podwójnéj kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometer z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniéj.**

Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, poczęści drogie pamiątki familijne, przyjmuje się do reparacyi. Ceny za reparacye z 5-letnią gwarancyą po złr. 1·50 3, 5 do 10 złr.

Złote towary

przez c. k. urząd menniczy w Wiedniu aprobowane.

Pierścienie.

Pierścienie dla dam złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15.
Sygnety męzkie złr. 8, 10, 11, 12 do 20.
Obrączki ślubne złr. 5, 6, 7, 8.

Złote łańcuszki do zegarków.

Łańcuszki krótkie z kluczykiem złr. 15, 20, 25, 30, 35 do 80, w najrozmaitszych fasonach.
Łańcuszki długie z gładką albo wyrabianą klamerką złr. 28, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 80 do 150.

Złote medaliony

z prawdziwemi kamieniami złr. 14, 16, 18, 20, 22, 24, 30, 35, 40, 45, 50.

Złote garnitury.

Broszka i kolczyki złr. 18, 20, 24, 30, 35, 40.
Z prawdziwemi kamieniami albo perłami złr. 36, 40, 45, 50 do 500.

Złote kolczyki.

Kolczyki dla dzieci złr. 1·25, 1·50, 1·75, 2, 3, z kamieniami lub bez kamieni.
Kolczyki długie albo okrągłe z wisiorkami lub bez wisiorków z prawdziwemi kamieniami gładkie lub w formie strzały złr. 12, 15, 18, 20 do 30.
Guziki z dyamentami albo z brylantami złr. 50, 55, 90, 100 do 500.

Złote szpinki do koszul lub mankietów

z szlachetnemi kamieniami złr. 6, 7, 8, 10, 12, 14, 18, 20.

Złote broszki.

Pojedyncze najnowszego fasonu złr. 12, 15, 20 do 25 — z fotografiami złr. 12, 15, 16 do 40.

Złote krzyżyki

złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12.
Z perłami albo szlachetnemi kamieniami złr. 8, 9, 10, 12 do 25.

Złote szpilki

w rozmaitych kształtach Jokey, Sport i t. d. od 5 złr. do 30.
Z szlachetnemi kamieniami od złr. 5 do 30.
Z brylantami od złr. 15 do 150.

Złote branzolety.

Obrączki gładkie rozmaitej objętości złr. 18, 20, 26, 30 do 60.
Z prawdziwemi kamieniami lub perłami złr. 30, 36, 40, 50 do 80.
z brylantami od złr. 80 do 500. (97-21 24)

Listowne zlecenia

Załatwiają się za *pobraniem pocztowem* lub za *nadesłaniem gotówki* w 24 godzinach.

Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub złote towary do wyboru za pobraniem należytości. a za niekupione zwróconą będzie kwota.

Ceny moich wyrobów niższe są od cen gdziekolwiek indziej ogłoszonych, a co do wymagań, stoją zupełnie na wysokości czasu.

Wszyscy, którzy nowe zegarki lub złote towary zamówić sobie życzą.

Wszyscy, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, raczą się udać do mojej firmy.

Philip Fromm,
Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant,
Rothenthurmstr. 9, gegenüber der Wollzeile, Wien.
Proszę sobie dobrze zapamiętać adres

Poszukuje się apteki

w Galicyi, z rocznym brutto dochodem 4—5 tysięcy złr. — Interesowani raczą się zgłosić pod adresem: *A. Siedlecki* aptekarz w Krakowie. (265-3-3)

Bukiety balowe

jak najgustowniéj ułożone i po cenach najumiarkowańszych dostarczone być mogą. Bukiety ręczne od 1 złr. wyżéj, bukiety kotylionowe od 10 c., kamelie najpiękniejsze po 1 złr. od sztuki.

Pozamiejscowe polecenia, na czas dane, będą jaknajdokładniéj i punktualnie wykonane. Przy opakowaniu tylko wydatki zostają policzone. Uprasza się o wyraźne podanie adresu.

(57-9-) Z szacunkiem
Karol Freege, ogrodnik.

Lokomobile i maszyny parowe *wszelkich systemów i siły,* [289-3-3]
Kotły parowe,
Małe parostatki *(Bateau de plaisance) do żeglugi na Wiśle* i innych rzekach,
po najprzystępniejszych cenach i warunkach poleca REPREZENTACYA Saskiego Towarzyst. budowy maszyn i parochodów

Wartalski & Wiśniewski
Kraków ul. Bracka l. 156 obok Larissa.

W dobrach Wojnarowy

odległych $^3/_4$ mili od stacyi kolei żelaznéj Grybowa i Bobowy, **jest do wydzierżawienia folwark** 200 morgów pól ornych i łąk obejmujący, budynki dostateczne; objąć można każdéj chwili, a najpóźniéj do S. Jana 1876 r. — Bliższe warunki udzieli właściciel. Adresować **F. H.** w Grybowie, poczta tamże. (38-3-3)

Dr. Schwaigera

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (2194-22-36)

Dra Schwaigera
w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.

Uprasza o dokładne podanie adresu.

Z zaręczeniem.

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Wiesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten



sikawki ogniow. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., rysunk. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

Założono 1833

(103-43)

Bardzo ważne

dla Szanownych Pań Gospodyń, tudzież PP. Właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń itd.

Drożdże prasowane

z fabryki *Ad. Ig. Mautnera i Syna* w Wiedniu, które na wszystkich wystawach powszechnych i przez praktycznych znawców za najlepsze w całéj Europie uznane, bo one są jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim — przychodzą codzień świeże do Krakowa wyłącznie do Handlu **Jana Nagel** przy Rynku głównym, jako do głównego składu na zachodnią Galicyę. Tenże handel poleca także oprócz zwykłych towarów korzennych szczególniéj świeży transport chińsko-rosyjskiéj Herbaty w wybornych gatunkach od 2 do 5 złr. za funt wied., prawdziwe tureckie śliwki i powidła, świeżą najprzedniejszą francuską oliwę z Aix, różne cukierki zagraniczne, grzybki suszone, najpiękniejsze rodzenki sułtańskie i migdały, miodownik toruński, mąkę pszteńską i krajową, miód prasny i doskonałe ogórki kiszone. Prawdziwy stary arak, rum, Cognac francuzki i różne inne likwory.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (2906-13-)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków oczyszczających i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego pramiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (155 6-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

Do dzisiejszego Nru dołącza się: „Cennik nasion jarzynnych, kwiatowych, owocowych i t. d. **Ludwika Földessy w Peszcie,** Maria Valeriagasse 1.“